Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 28 SIERPNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 235

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI [illegible] ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Reichstag przyjął plany Davesa.

Ale większość dwuch trzecich wszystkich głosów nie została osiągnięta.

Skandaliczna bójka na pięście pomiędzy posłami.

Berlin, 27 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu Rzeszy po odrzuceniu wniosków komunistów, domagających się dopuszczenia do głosu w parlamencie wszystkich wykluczonych i aresztowanych posłów, poseł Frieck (Nar. socjalista) wniósł o ponowne przekazanie komisji prawniczej wniosków w sprawie amnestji dla przestępców politycznych. Zdaniem mówcy, zaszła w sprawie amnestji zmiana obecnie o tyle, że w razie przyjęcia przez parlament planów Davesa, amnestja obejmowałaby separatystów nadreńskich.

Gdy poseł Brodauf przeciwstawił się temu wnioskowi powstała nieopisana wrzawa: Komuniści i narodowi socjaliści wybiegli z ław i rzucili się na posła Brodaufa. Brodauf bronił się paczką gazet. Posłowie socjalistyczni i centrowi interwenjowali, a wówczas powstała straszna wrzawa i ogólna bijatyka, w której udział wzięli komuniści, narodowi-socjaliści i posłowie demokratyczni. Prezydent Wallraff daremnie usiłował przywrócić spokój, wreszcie opuścił salę obrad. Walka trwała jeszcze dłuższy czas.

Poseł Brodauf został przez swych przyjaciół politycznych wyprowadzony z sali.

O godzinie 12.10 poseł Wallraff otworzył ponownie posiedzenie.

W przemówieniu swem dał wyraz oburzenia z powodu zaszłych wypadków i zakomunikował, że konwent senjorów zbierze się o godz. 2, celem wydania koniecznych zarządzeń i ukarania winnych.

Podczas tego przemówienia komuniści hałasowali, tak, że słowa jego giną wśród wrzawy. Po uspokojeniu zabrał głos ponownie prezydent Wallraff. Niegodne czyny, mówił prezydent — których byliśmy świadkami są dla parlamentu niemieckiego hańbą. Naród niemiecki ma obecnie jedno tylko uczucie, uczucie najgłębszego oburzenia. Szczegóły tych zajść będą zbadane i winni będą ukarani.

GŁOSOWANIE NAD USTAWAMI DAVESA.

O godz. 6 wiecz. rozpoczęło się 3-cie w dniu dzisiejszem plenarne posiedzenie parlamentu. Przewodniczący wykluczył trzech posłów komunistycznych, którzy rozpoczęli bójki. Ponieważ posłowie nie chcieli opuścić sali, przeto wykluczeni zostali na 8 posiedzeń, wobec dalszego oporu na 20 posiedzeń. Mimo wykluczenia posłowie ci nie chcieli wyjść z sali. Przewodniczący zarządził opróżnienie trybun poczem urzędnicy policyjni wyprowadzili posłów komunistycznych.

Po zlikwidowaniu zatargu przystąpiono do głosowania nad ustawami Davesa. Głosowanie na wniosek komunistów, których poparli narodowi socjaliści z Ludendorfem na czele było imienne. Wszystkie ustawy przyjęte zostały znaczną większością. Przeciwko ustawom głosowali nacjonaliści, narodowi socjaliści i komuniści. Za 1-szą t. zw. ustawą bankową głosowało 240 posłów, przeciwko 171 przy 2-ch wstrzymujących się. W zwykłem głosowaniu przyjęto ustawy dodatkowe do ustawy bankowej. Ustawę o obligacjach przemysłowych przyjęto 247 głosami przeciwko 173 przy jednym wstrzymującym się, ustawę kolejową przyjęto 248 głosami przeciwko 174 — wobec czego większość dwie trzecie nie została osiągnięta.

Wreszcie w imiennym głosowaniu uchwalono ustawę ramową do układu londyńskiego 248 głosami przeciwko 175 przy jednym wstrzymującym się od głosowania.

Wobec tego 2-gie czytanie usatw Davesa zostało ukończone. Trzecie czytanie odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszem które ma się rozpocząć o godzinie 11-ej.

OSTATECZNA DECYZJA W PIĄTEK.

Berlin, 27 sierpnia.

Kanclerz złożył prezydentowi Rzeszy sprawozdanie o położeniu politycznym, co do którego między nimi panuje pełne porozumienie.

Prezydent Rzeszy wyrazi iswą zgodę na podpisanie układu londyńskiego do 30 sierpnia i podkreślił, że fakt podpisania układu pociągnie konieczność wyczerpania wszystkich środków parlamentarnych i konstytucyjnych, celem zatwierdzenia ustaw, przewidzianych w planach Davesa.

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów stwierdzono, że prawdopodobnie nie będzie możliwe przeprowadzenie jutro osatecznego głosowania nad ustawami wykonawczemi w planach Davesa Rozstrzygające głosowanie odbędzie sie zapewnie dopiero w piątek.

Czy Piłsudski powróci do wojska.

Sensacyjne oświadczenie pierszego marszałka w „Polsce Zbrojnej“.

„Polska Zbrojna" w dniu 22 b. m. w artykule p. t. „Konsolidacja wojska", poruszyła sprawę powrotu Marszałka Piłsudzkiego do armji czynnej.

„Generał Sikorski był tym ministrem — pisze „Polska Zbrojna"—który wniósł do Sejmu projekt ustawy o organizacji władz wojskowych, uchwalony jednomyślnie przez Radę Wojenną. Projekt ten powołuje do życia stanowisko generalnego inspektora wojsk, który w rozwoju armji narodowej może odegrać decydującą rolę. Wszyscy o tem wiemy, że gen. Sikorski na stanowisko to proponuje Rządowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej Marszałka Piłsudskiego, wychodząc słusznie z założenia, że nikt inny, jak b. Naczelny Wódz, to zaszczytne i ważne w armji stanowisko objąć powinien".

O niedoprowadzenie do skutku tych planów można mieć pretensję tylko do Sejmu. Zespół korpusu oficerskiego — twierdzi „Polska Zbrojna" — przeciwstawi się energicznie próbom poróżnienia najwybitniejszych przedstawicieli wojska

W związku z tem dzisiejsza „Polska Zbrojna" drukuje list Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek stwiardza, iż jedyną propozycję powrotu do służby wojskowej otrzymał w końcu ubiegłego roku od gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego. Nad warunkami, postawionemi wówczas przez Marszałka toczyły się rozprawy z kilku członkami rządu.

„Zaznaczam — pisze Marszałek Piłsudski — że mowy tam nie było ani o Generalnym Inspektorze Armji, ani o jakichkolwiek funkcjach.

Odpowiedź odmowną ze względów politycznych otrzymałem od Pana Prezesa Ministrów Władysława Grabskiego przez Pana Ministra Miklaszewskiego, który w tym celu przybył do mnie do Sulejówka. Wszystko więc inne określenia, w enuncjacji związane z wymienioną propozycją, nie są zgodne z prawdą".

Następnie stwierdza Marszałek Piłsudski, że gen. Sikorski po objęciu urzędu ministra spraw wojskowych, przysłał mu swój projekt organizacji najwyższych władz wojskowych z prośbą o ocenę.

„Ogólna treść mojej opinji — pisze p. Marszałek — była następująca: Projekt, zdaniem mojem, nie daje się zastosować w naszych warunkach, a samo sformułowanie funkcji trzech głównych osób — Ministra Spraw Wojskowych, Szefa Sztabu i Generalnego Inspektora, jest według mego zrozumienia o tyle niejasnem i nieodpowiadającem wymogom pracy wojskowej, że nic prócz stałych tarć i sporów wyniknąć z tego nie może".

Nowy napad na kresach.

Policjant zabity.

Warsz. ko[illegible]publiki" telefonuje:

Wczoraj w[illegible]ym rankiem rozeszły się alarmuj[illegible]iadomości, jakoby ze wschodu prz[illegible]o Warszawy znaczniejszy transpor[illegible]ych policjantów, którzy paść mi[illegible] ofiarą zbrojnego napadu sow-ban[illegible]w.

Wed[illegible] z[illegible]nietych przez nas wiadomości spra[illegible]przedstawia się następująco:

W województwie wołyńskiem w okolicy Ło[illegible]owa dokonany został napad przez ba[illegible]ę dyw[illegible]yjną, złożoną, według twierdzeń świadków, z 15 bandytów. W rezultacie napadu [illegible]bity został posterunkowy Zakrzewski, a drugi posterunkowy został doszczętnie obrabowany.

Wiadomości alarmujące rozpowszechniane dziś w nocy, nie sprawdziły się. Istotnie, zjawił się na dworcu głównym jeden ranny posterunkowy, który rozpowszechniał paniczne wiadomości. Pozatem wzdłuż granicy na odcinku województwa wołyńskiego odbył się szereg drobnych napadów, przyczem ucierpiała ludność.

STRACENIE SPRAWCÓW NAPADU NA STOŁPCE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 27 sierpnia.

Sąd doraźny w Nowogródku skazał 26 sierpnia r. b. na karę śmierci przez rozstrzelanie za napad dywersyjny na m. Stołpce Piotra Jodę, Mikołaja Gomasakę i Edwarda Kaczmarczyka, pseudo Stapińskiego.

P. Prezydent Rzplitej skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku co do Jody. Co do pozostałych dwóch wyrok został wykonany.

Śledztwo ustaliło, iż Joda udziału w mordach nie brał, a był tylko wartownikiem. Złożone przez Jodę zeznania wyjaśniły, że przed napadem na m. Stołpce oddział dywersyjny był ćwiczony w Mińsku przez 6 miesięcy pod kierunkiem specjalnych instruktorów w mundurach oficerów armji czerwonej i pod ich komendą przekroczył granicę.

Wybuch granatu w Cytadeli.

Rannych 14 żołnierzy szkoły podoficerskiej 30 pułku Strzelców Kaniowskich.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godz. 8.15 rano w Cytadeli w pomieszczeniu szkoły podoficerskiej 30 pułku strzelców kaniowskich nastąpił straszny wybuch granatu ręcznego.

Ofiarą wybuchu padł 1 podoficer i 13 szeregowców — uczniów szkoły podoficerskiej.

Szczegóły tego tragicznego wypadku są następujące:

Rano odbyć się miał egzamin w szkole podoficerskiej 30-go pułku.

W wielkiej sali filarowej, obok sal sypialnych, stanęło w dwuszeregu 40 żołnierzy. Na odległość jednego kroku przed szeregiem stał stół z przedmiotami do egzaminów teoretycznych i praktycznych.

Leżała tam broń, naboje, materjały wybuchowe oraz cały komplet granatów ręcznych, — między innemi leżał ostry granat francuski typu C. F.

W przyległym do sali pokoiku zebrała się grupa oficerów - egzaminatorów — na naradę.

Tymczasem na sali jeden z żołnierzy korzystając z niobecności dowódców, podszedł do stołu, wziął stamtąd granat C. F. i pokazywał go kolegom.

W pewnej chwili żołnierz zdjął kaptur z zapalnika. W chwili, gdy manipulował otwartym granatem, pocisk wysunął się mu z rąk i upadł na ziemię.

Nastąpił ogłuszający wybuch.

Na sali powstał straszny popłoch. Jedni żołnierze rzucili się do drzwi, część zaś ukryła się za filarami. Rozszarpany granat zasypał odłamkami tłoczących się do wyjścia żołnierzy.

Rozległy się krzyki, jęki, wołania o ratunek.

Huk pękającego granatu i brzęk wylatujących szyb zaalarmował oficerów, znajdujących się w sąsiedniej sali oraz sąsiednie kompanje.

Rannych przeniesiono do izby chorych gdzie lekarz i sanitarjusze nałożyli im tymczasowe opatrunki.

Lista opatrzonych rannych jest następująca:

Kapral Mazurek Gabryel, szeregowcy: Hajducki Konstanty, Fijołek Stefan, Andrzejowski Wasyl, Kurek Stanisław, Matyjaszczyk Franciszek, Dymiańszczyk Michał, Czapski Władysław, Fediak Wasyl, Hilimończuk Sergiej, Pluciński Teofil Szymczyk Wincenty, Sup Dymitr, Dzieniszczuk Piotr.

Pierwsi czterej są cięźej ranni, pozostali lżej.

Wszyscy ranni muszą być poddani operacji wyjęcia odłamków granatu.

Żołnierze poranieni zostali przeważnie w plecy i pośladki, bowiem wybuch zastał ich w czasie ucieczki.

Wobec braku narzędzi chirurgicznych na miejscu, — 12 żołnierzy przewieziono do szpitala Ujazdowskiego.

Bezpośrednio po wypadku na miejsce przybył dowódca okręgu korpusu Nr. 1 gen. dyw. Daniel Konarzewski, wojskowe władze prokuratorskie i żandarmerja

Przeprowadzone dochodzenie narazie nie ustaliło, który z żołnierzy spowodował wybuch.

Śledztwo na miejscu wypadku trwa.

***

Szkołę podoficerską 30-go pułku piechoty od pewnego czasu prześladuje jakieś złe fatum.

W czasie pamiętnego wybuchu w Cytadeli, najwięcej strat w rannych i pobitych poniosła kompanja szkolna.

Przed kilku tygodniami, w czasie manewrów w Rembertowie, w kompanji szkolnej nastąpił wybuch miotacza min. Jeden z żołnierzy poniósł śmierć na miejscu, czterech innych zaś zostało ciężko poranionych.

Min. Skrzyński w Paryżu.

Paryż, 27 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W wydanym wczoraj przez premjera Herriota na cześć min. Skrzyńskiego śniadaniu wzięło udział tylko 7 osób, a mianowicie: Poseł Chłapowski, radca Szembek, minister handlu Reynaldy, min. finansów Clementel, sekretarz prez. rady min. Israel, sekretarz osobisty Herriota — Bergery.

Śniadanie odbyło się w atmosferze wyjątkowo serdecznej. Premjer odbył z min Skrzyńskim dłuższą rozmowę, poczem obaj odjechali do senatu. Min. Skrzyński był na całym posiedzeniu senatu.

Dzisiaj rano min. Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy francuskiej, a popołudniu odbył dłuższą konferencję z dyrektorem dep. politycznego min. spraw zagranicznych Peretti della Rocca, a następnie złożył wizytę ambasadorowi hiszpańskiemu w Paryżu Quinones de Leone.

Wieczorem poseł Chłapowski wydał obiad, na którym obecni byli min. Skrzyński z sekretarzem Bajkowskim, poseł w Berlinie Olszewski, poseł w Rzymie Zalewski, radca legacyjny Szembeck, attache wojskowy płk. Kleeber, radca handlowy poselstwa polskiego w Paryżu Doleżał i 1-szy sekretarz poselstwa polskeigo Lipski.

Ze strony francuskiej obecni byli: min wojny gen. Nellt, Peretti della Rocca, wicedyrektor dep. politycznego M. S. Z. La roche, Henryk de Juvenel, hr. Cluasel, delegaci do Ligi Narodów, oraz b. ambasador w Bukareszcie, a wreszcie delegat rządu francuskiego do rokowań w sprawie zawarcia nowej konwencji emigracyjnej z Polską Dechner i wicedyrektor protokółu dyplomatycznego Carre.

Min. Skrzyński dał wyraz swemu głębokiemu zadowoleniu z przyjęcia, jakiego doznał w kołach francuskich, a zwłaszcza ze strony premjera Herriota. Min. Skrzyński odjeżdża do Genewy jutro wieczorem.

KONGRES PROFESORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.

Warszawa, 27 sierpnia.

Międzynarodowy kongres profesorów szkół średnich rozpoczynający się obecnie w Warszawie obudził powszechne zainteresowanie wśród sfer nauczycielstwa i profesorów, oraz w całej Warszawie, której w udziale przypadło urządzenie kongresu. Udział delegacji spodziewany jest bordza liczny. W ciągu poniedziałku, wtorku i środy przybyli przedstawiciele Anglji, Japonji, Rumunji, Hiszpanji, Belgji, Czechosłowacji, Jugosławji, Turcji, Estonji i Bułgarji. Przybyłych delegatów powitali na dworcu przedstawiciele min. w. r. i o. p. oraz komitetu organizacyjnego kongresu. Spodziewane jest przybycie dalszych delegacji.

W środę w siedzibie tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych odbyło się poufne posiedzenie zarządu biura międzynarodowego tow. nauczycieli szkół średnich.

I Urząd Skarbowy
Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi

Łódź, dn. 27 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenie

I Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do wiadomości, że w Łodzi dnia 29 sierpnia 1920 r. odbędzie się między godziną 10 rano a 4 popołudniu na pokrycie zaległych podatków skarbowych publiczna licytacja ruchomości zajętych u niżej wymienionych płatników:

1) Chimowicz Szyja, Nowomiejska 32, 40 garniturów męskich
2) Dancygier Herc L., Nowomiejska 24, 20 sztuk trykotiny i 10 sztuk jedwab.
3) Engelszer Abram, Plac Wolności 11, meble
4) Kirsztajn Jojne, Nowomiejska 5, 300 chustek na głowę
5) Kohn M. D., Nowomiejska 5, dwie szafy
6) Korn Dawid, Nowomiejska 5, 70 tuzinów pończoch i skarpetek
7) Kron i Zylberg, Nowomiejska 7, meble
8) Landau Michał, Nowomiejska 5, 20 sztuk towaru
9) Manela i Bornsztajn, Nowomiejska 9, 100 kg. skóry
10) Mekler Chilel, Nowomiejska 5, 70 sztuk towaru
11) Rozenblum Szaja, Pomorska 4, 2500 metrów płótna widzewskiego
12) Abzac Fiszel, Wschodnia 15, 10 worków mąki
13) Abowicz Mendel, Wschodnia 2, 100 sztuk materjału białego
14) Bracia Berger M. Sz., Wschodnia 20, meble
15) Bilander A. L., Szkolna 28, meble
16) Dobrzyński Menachem, Ogrodowa 8, szafa z lustrem
17) Dresler A., Wschodnia 4, meble
18) Fajwlowicz i Goldberg, Plac Wolności 7
19) Flum Leon, Plac Wolności 7, meble
20) Frajman Izrael, Plac Wolności 6, 2 tysiące grosów zatrzasków
21) Finkel Dawid, Północna 19, meble
22) Farber Natan, Nowomiejska 19, 4 sztuki towaru
23) Gutman Jakób, Plac Wolności 6, meble
24) Garfinkel i Reisman, Wschodnia 15, 1000 sztuk mydeł toaletowych
25) Granek A. i Rubin, Szkolna 3, meble
26) Goldman Abram, Ogrodowa 12, 100 paczek herbaty i 100 pudeł szrotów
27) Chrzanowicz Pinkus, Plac Wolności 7, meble
28) Kozenicki Szmul, Wschodnia 20, meble
29) Kurc M., Szkolna 8, meble
30) Lewkowicz Jakób, Aleksandryjska 20, meble
31) Lejzerowicz Henoch, Wschodnia 4, 300 naczyń
32) Liss Szmul, Wschodnia 6, meble
33) Lewin Moszek, Szkolna 17, meble
34) Liberman Zysman, Szkolna 10, meble
35) Łuba Marjan, Plac Wolności 5, meble
36) Lewin Z. i Flum Moryc, Plac Wolności 6, 10 palt damskich
37) Wajs Oskar i Chabanski, Aleksandrowska 131, meble
38) Mendelson Aron, Plac Wolności 7, 20 palt damskich
39) Proch Abe, Wschodnia 4, meble
40) Prowizor i Kronheim, Wschodnia 4, 300 naczyń
41) Rajsfeld Jan, Szkolna 23, meble
42) Rajsman Izrael, Szkolna 24, pianino
43) Wiener Moszek, Nowomiejska 4, meble
44) Rozenberg M. Ch., Ogrodowa 12, kredens
45) Rozencwajg P., Ogrodowa 12, otomana
46) Rozensztrauch Nuta, Ogrodowa 8, meble
47) Rozencwajg Abram Sz., Ogrodowa 8, meble
48) Reiter Józef, Podrzeczna 7, palta damskie i męskie
49) Rogensztajn M., Podrzeczna 10, meble
50) Rubin Łaja, Północna 5, kredens
51) Silski Mojżesz, Szkolna 30, meble
52) Szlamowicz Abram, Szkolna 10, meble
53) Szmuklarski M., Aleksandryjska 18, meble
54) Szmaragd Józef, Wschodnia 2, meble
55) Weber Emma, Franciszkańska 11, zegar, 5 tuzinów skarpetek i tuzin chusteczek
56) Warzecka Sara, Nowomiejska 4, 50 sztuk koszul męskich i 25 tuzinów kołnierzyków
57) Warszawski Lajb, Nowomiejska 4, meble
58) Wołkowicz Abram, Nowomiejska 6, 1000 metrów towaru
59) Wajntraub I. i Kujawski, Nowomiejska 20, 100 plat męskich
60) Wolman i Gajzler Ch., Nowomiejska 22, 50 garniturów męskich i różne towary
61) Wajnberg Henoch, Nowomiejska 28, 6 stolików marmurowych i 80 metr. towaru
62) Wajnberg Izrael, Nowomiejska 32, 6 stolików marmurowych
63) Zalcberg Szlama, Północna 21, szafa z lustrem
64) Zajdenwurm Chaja, Wschodnia 14, meble
65) Zylberberg Icek W., Ogrodowa 8, 10 marynarek.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji u wyszczególnionych dłużników

Naczelnik Urzędu:
W. z. PAL.

Nr. 235

REPUBLIKA

28 sierpnia 1924

Anglicy u źródeł wody Kolońskiej.

Kolonja, w sierpniu.

Powszechnie utarło się u nas przekonanie o zakulisowej przyjaźni angielsko-niemieckiej w przeciwstawieniu do wrogich stosunków Niemiec i Francji. Anglicy na konferencji londyńskiej byli zdeklarowanemi zwolennikami idei porozumienia z Rzeszą choćby kosztem litery i ducha traktatu wersalskiego, podobnie, zresztą, jak i dawniej, za czasów Lloyd George'a, Bonar Law'a i Baldwina. Jako naród wysoce praktyczny i instynktownie nieomal dążący do kompromisów, anglicy starają się unikać wszelkich rozłamów i za cenę ofiar własnych, chętniej jeszcze cudzych dążą do załatwienia kwestji spornych.

Ze stosunków politycznych trudno jest jednak wnioskować o nastrojach sentymentu i dlatego przypisywanie anglikom uczuć przyjaznych ku niemcom jest conajmniej nieoględne. Najlepiej przekonać się o tym można w sferze okupacji angielskiej nad Renem — w Kolonji.

Podczas kiedy Belgja i Francja zajęły wielkie terytorja o wysokiej wartości ekonomicznej. W. Brytanja okupowała jeden jedyny, ale zato najważniejszy punkt kolejowy — miasto najpiękniejszej w Niemczech katedry i najlepszej w Europie wody kolońskiej.

Francuzi nie lubią niemców, szanują i nieco boją się ich. Swym jasnym, przenikliwym rozumem podziwiają w cichości ducha mrówczą pracę germańską, hart pilność. Anglicy, jako tacy, nie interesują się niemcami i jeśli cośkolwiek do nich czują, to tylko bezbrzeżną, flekmatyczną... pogardę. Pogardę boksera, który powalił na ziemię knock-aut'em swego przeciwnika, nie imponującego mu ani hartem i wytrzymałością muskułów, ani wspaniałością trainingu, ani doborowością szkoły.

Zadomowili się spokojnie w Kolonji niemieckiej, jak we własnej kolonji afrykańskiej, a niemcy nie są dla nich niczym więcej, niż „natives" murzyńscy. Nie umieją ani słowa po niemiecku i nie uczą się: skoro niemcy pragną z niemi rozmawiać, niechaj mówią po angielsku. W instytucjach okupacyjnych napisy są tylko w jednym języku: Shakespeare'a i Byrona, prócz jednej tylko instytucji restauracji, gdzie jadają anglicy, a gdzie napisy brzmią w oryginale: „Den Deutschen ist der Eintritt verboten. Zuwiderhandlungen werden strengst bestraft".

W pięknej nowoczesnej dzielnicy Marienviertel, gdzie wśród raju ogrodów, zbudowali sobie nadreńscy baroni węglowi żelaźni wspaniałe wille, angielskie władze okupacyjne zarekwirowały kilkadziesiąt willi i wyprawiły właścicieli na świeże powietrze. Baronowie mieszkają dziś w maleńkich ciupkach na starym mieście, a pokazują tu nawet jednego z nich, który, mając 7 domów w Kolonji, rezyduje w barakach dla bezdomnych, gdzie mieści się około 2 tysięcy rodzin...

Angielski oficer winien być przedmiotem szczególnego kultu ludności cywilnej. Do przedziału wagonu kolejowego, do którego wsiada, żaden niemiec nie ma dostępu — obywatel państwa sojuszniczego: anglik, francuz, belgijczyk, amerykanin, polak, czech — widziany jest jaknajmilej. Oficeromi ani żołnierzowi angielskiemu nie wolno jest wejść do kawiarni, restauracji, czy kabaretu, nie posiadającego na to zezwolenia. Posiadają nawet swoje kościoły.

British Air Servise — angielska służba powietrzna przywozi codziennie z Londynu eleganckie ladies, podróżujących dla przyjemności i interesu gentelmenów, najnowsze gazety i książki i powoli, powoli Kolonja nabiera charakteru prawie., angielskiego.

Niemcy przyjmują ten sposób traktowania ich z pokorą, w sposób nieomal zupełnie naturalny . Anglicy imponują im swą pewnością siebie i surową grzecznością, która nie znosi sprzeciwów Anglicy nie chcą przytym wyzyskać kraju ekonomicznie, ani nie mają najmniejszych apetytów do zdobyczy politycznych. Siedzą tu poprostu dlatego, aby zająć miejsce na szachownicy okupacyjnej i niemcy czują i wiedzą, iż obecność anglików w Kolonji może im raczej pomóc, niż zaszkodzić. Gdyby anglicy w swoim czasie nie zajęli małego odcinka w sferze okupacyjnej i nie objęli w posiadanie kolejowego węzła kolońskiego, który umożliwia im poparcie, względnie sabotowanie okupacji belgijsko - francuskiej, groźna ręka Francji w swych ruchach wojskowych przeciw Niemcom byłaby bardziej niebezpieczna.

Chłodne, spokojne wyczekiwanie anglików nad Renem, które sam premjer nazwał bezprawnym, ułatwiło rozwikłanie konferencji londyńskiej i doprowadzenie do porozumienia w sprawie odszkodowań. Dziś dopiero okazuje się, iż okupacyjne posunięcie anglików było dyktowane genjalną logiką polityczną i jest rzeczą pewną, że pomimo ostatnich wynurzeń Macdonalda i Snowdena, ostatniemi żołnierzami aljanckiemi, którzy wymaszerują z okupacji będą: Thommy and Billy...

Tymczasem Thommy and Billy patrzą z góry na niemców, spacerują na Breiterstrasse i tańczą z niezgrabnemi niemkami, czytają codziennie swoje „Daily News" i kąpią się nieomal w słynnej wodzie kolońskiej „Johann Maria Farina gegenueber dem Juelichsplatz".

Czesław Ołtaszewski.

Lloyd George o konferencji londyńskiej

Kiedy konferencja londyńska skończyła się porozumieniem, prasa endecka, pragnąc zdążyć ten wynik i nie mogąc strawić bankructwa sfer militarystycznych, puściła w tłum frazes, że triumfatorem wyszedł kapitał międzynarodowy, który stanął po stronie Niemiec na niekorzyść Francji. Obecnie w tej samej kwestji zabiera głos b, premjer angielski Lloyd George, który również przyznaje triumf finansjery, ale przypisuje jej wielką zasługę ugruntowania pokoju, na korzyść stron obu i całej ludzkości.

Po wydostaniu się z sieci różnicy zdań — wywodzi Lloyd George — osiągnięto wreszcie wynik zadawalniający wszystkie partje. Czyją zasługą jest ów triumf dyplomacji? Niezależnie od zasług dyplomatów, należy stwierdzić, że bez energicznej, poprostu brutalności, interwencji międzynarodowej wyższej finansiery, nie doszłoby nigdy do porozumienia. Ci finansiści odsunęli na bok mężów stanu, polityków i dziennikarzy i z władczym gestem absolutnego monarchy wymusili sobie posłuszeństwo. Układ jest ukazem króla dolara i króla sterlinga. Sprawozdanie Dawesa jest ich dziełem Komisja reparacyjna pomięszała względy polityczne z finansowemi i to tak wadliwie, że jej postanowienia nie zadawalniały ani polityka ani finansisty.

Ale komitet Dawesa złożony z finansistów nie chciał nic mieć do czynienia z tą absurdalną mieszaniną. Zbadał on cały kompleks spraw wyłącznie ze stanowiska finansowego, pozostawiwszy związane z nim zagadnienia polityczne politykom a zagadnienia militarne wojskowym.

Raporty Dawesa ucieleśniły rozważną opinję giełdy i banku o niemieckich zobowiązaniach płatniczych, tudzież o najlepszej drodze do ich wykonania.

Po wydaniu tych raportów politycy i publicyści poczęli je opanowywać. Finansista został przez pstrokatą gromadę różnonarodowych polityków i dziennikarzy triumfalnie wzniesiony na barkach. Czczono go jako wyzwoliciela rozkiełznanego swiata. Ale zwolna się pokazało, że ten poklask odnosi się nie do raportu w całości, lecz tylko do poszczególnych jego paragrafów, oraz, że każdy z nich oklaskiwał odmienny paragraf. Ale los układu zależał głównie od tego, jak przyjmą go osoby główne zatargu ruhrskiego. Co powiedzą na to Francja i Niemcy?

Francja marzyła o zapłacie 50.000 funtów, która z roku na rok miała wzróść do coraz większego strumienia złotego, celem pokrycia deficytów, odbudowy spustoszonych obszarów i uzdrowienia franka. Źródłami pożyczki Francja wcale się nie interesowała. Załatwienie tej sprawy pozostawiono amerykanom i anglikom.— Francja miała otrzymać 52 proc. tego zapładniającego prądu, ale nie obchodziło jej, z jakich żył to błogosławieństwo popłynie.

Niemcy z drugiej strony skierowały swą uwagę na dwa punkty: pierwszym punktem było rychły wpływ kolejnych pożyczek przewidzianych w raporcie, pożyczek pilnie potrzebnych, by zrosić swój wyschnięty kraj. Przemysłowcy niemieccy widziały w tym obłoku deszczowym swą nadzieję. Drugie, na czem Niemcom zależało, było to, że według żądania rzeczoznawców Francja i Belgja miały uwolnić od okupacji wielkie składy węgla i żelaza. Jedna kwestja była przytem ściśle złączona z drugą. Tymczasem Francja na ten drugi punkt nie zwracała wcale uwagi. Zastraszający spadek franka francuskiego zmusił Poincarego na pewien czas poło żyćgłówny nacisk na akceptację raportu, lecz nie na poczynione co do niego zastrzeżenia. Gdy kurs franka się poprawił, a konieczność ewakuacji Ruhry wysunęła się na pierwszy plan, stało się jawnem, że Francja nie chce się rozstać z westfalskiemi obszarami węglowemi.

Powołane zostały komisje, aby położyć kamienie pod kruchy fundament i budowa się rozpoczęła. Tu rozległ się rozkazujący głos finasistów, a ich rozkazowi nie można było się sprzeciwić. Nie pozostawili oni, i tak ustępliwej, konferencji w wątpliwości, że takie dzieło nie przedstawia dostatecznego bezpieczeństwa, aby łożyć na nie z ufnością pieniądze. Pan Motagu Norman w Anglji i pan Morgan w Ameryce zagrzmiały donośnym głosem, że bez spełnienia warunków postawionych przez finansistów nie może być mowy o pożyczce. A pożyczka to kość pacierzowa raportu Davesa, bez niej raporty rozwaliłyby się w gruzy.

Warunkiem wstępnym do pożyczki to dostateczne bezpieczeństwo. W tym celu musi być przywrócony dobrobyt Niemiec. Bo bankierzy nie dają pieniędzy tym, co się znajdują w rękach komornika. Komornicy muszą przedewszystkiem się usunąć i musi być dana pewność, że najwyżej powrócą jako wykonawcy wyroku pożyczkodawców. Takie było ultimatum bankierów, przyczem ani sztuka namowy ani inne środki nie mogły ich odwieść od swego postanowienia. Rozchodziło się już zaraz nie o politykę, lecz o interes. W grze były ich własne pieniądze i pieniądze ich klijentów. Ich stanowczość najprzód wywołała na konferencji osłupienie. Ale brytyjski kanclerz skarbu wystąpił z całą stanowczością jako urzędowy rzecznik żądań bankierów. Układy między Herriotem a Mac Donaldem potraktowane zostały jako rzecz niebezpieczna i bez znaczenia, która nie ma nic wspólnego z jądrem sprawy i służy celom politycznym. Po czterotygodniowem targowaniu się i zwlekaniu, bankierzy amerykańscy i brytyjscy dopięli swego celu. Protokół został przez nich podyktowany. Przyjęcie warunków przez Niemcy to także ich dzieło.

Gdy układy londyńskie przyniosą trwały pokój — kończy Lloyd George — to owi liczni ludzie, którzy dotychczas żywili niechęć i nieufność względem międzynarodowej finansjery będą ją pokryjomu błogosławić, i dojdą do wniosku, że Opatrzność wskazała kapitałowi finansowemu zbawienną rolę.

Lector.

——XX——

Międzynarodowa kontrola polityki zagran.

Berno, 26 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na poniedziałkowym rannym posiedzeniu kongresu unji międzyparlamentarnej zakończoną została dyskusja nad sprawozdaniem biura międzyparlamentarnego. Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawą kontroli polityki zagranicznej. Prof. Walter Schücking, przewodniczący grupy niemieckiej, bronił projektu przedstawionego przez komisję dla kwestji prawnych. Projekt Schückinga w swej głównej osnowie przewiduje: po 1) wprowadzenie do konstytucji wszystkich państw postanowień zabraniających zawierania traktatów tajnych, po 2) obowiązkowe istnienie we wszystkich parlamentach komisji spraw zagranicznych, w których byłyby reprezentowane wszystkie stronnictwa proporcjonalnie, po 3) skasowanie wszelkich funduszów sekretnych, nie pozostających pod kontrolą publiczną, po 4) wprowadzenie do konstytucji wszystkich państw artykułów, potępiających wojnę agresywną jako zbrodnię, i ustanawiających obowiązek uciekania się do arbitrażu dla rozwiązania sporów z innemi państwami.

Francuz Toier w swoim przemówieniu rozwinął ideję, że skuteczna kontrola polityki zagranicznej może być wykonywana jedynie przez międzynarodowy parlament, którego korzyści mówca następnie przedstawia.

Delegat polski Dembliński odczytuje deklarację, solidaryzującą się z programem prof. Schückinga. Następnie tekst projektu Schückinga został uchwalony, poczem przystąpiono do dyskusji w sprawie mandatów kolonjalnych, której dalszy ciąg odłożono do posiedzenia wtorkowego.



Przed zawodami Polska-Węgry

W najbliższą niedzielę rozegra polski team footbalowy międzypaństwowe zawody z teamem węgierskim w Budapeszcie.

Będzie to 17 z rzędu wogóle występ naszych wybrańców na arenie międzynarodowej, a 7 w tym sezonie.

Z Węgrami łączą nas bardzo zażyłe stosunki sportowe nawiązane jeszcze w roku 1921.

Dotychczasowe wyniki z Węgrami są dla nas nie bardzo zaszczytne.

Pierwszy nasz mecz w Budapeszcie w r. 1921 zakończył się dla nas bardzo zaszczytnym rezultatem: młody team polski, który poraz pierwszy wystąpił wtedy na rynku międzynarodowym przegrał z najsilniejszym team węgierskim zaledwie w stosunku 1:0.

Rewanżowe zawody, które odbyły się w Krakowie zakończone zostały sensacyjną klęską polskiego zespołu w stosunku 3:0.

Klęska ta była tem donioślejsza dla Polski, że zespół węgierski wystąpił wtedy z trzecim garniturem.

Coprawda Polska gniotła gości, lecz świetnie dysponowany najmłodszy bramkarz W.Neuhaus dokonywał w Krakowie cudów, broniąc z nadzwyczajnym poświeceniem swej świętości.

Od tego czasu z Węgrami więcej nie spotykaliśmy się i dopiero na ostatniej olimpjadzie polski team przegrał do Węgrów w stosunku 5:0

Po dalszych niepowodzeniach węgierskiej piłki nożnej na olimpjadzie, nastąpił rozłam wśród tamtejszych footbalistów.

Najlepsi gracze opuścili swe strony, udając się do różnych krajów footbalowych, tak że obecny team węgierski, nie jest najsilniejszy.

A jednakowoż nasi wysłannicy będą zmuszeni dołożyć wiele starań, by wyjść ze spotkania w Budapeszcie z honorem.

Nasz obecny team, składający się z graczy: Görlitz, Karaś, Markiewicz, Hanke, Kuchar W., Spojda, Śledź, Staliński, Reyman, Garbień, Adamek, jest bodaj najlepszy z dotychczasowych.

Fundamentem drużyny polskiej jest świetny bramkarz Görlitz, oraz linja pomacy.

Nasz atak chorował dotychczas na brak strzałów.

Przypuszczać należy, że tym razem środkowa trójka Polski złożona z samych strzelców obficiej częstować będzie strzałami bramkę Węgrów. S.K.

Ł. K. S. II — Ł. T. S. G. II 5:0 (1:0).

Zawody te jako przedmecz Ł. K. S. i Ł. T. S. G. wzbudziły dość wielkie zainteresowanie, jako że obydwie te rezerwy, tak jak ich pierwsze drużyny stale rywalizują o pierwsze miejsce rezerw.

W pierwszej połowie gra prowadzona z nieznczną przewagą świetnie zgranej drużyny Ł. K. S., która tylko dzięki doskonaj obronie Weissa z Ł. T. S. G. zdobywa zaledwie jedną bramkę.

Po pauzie ma Ł. K. S. znaczną przewagę. Pojedyńcze wypady ataku Ł. T. S. G. wyjaśnia obrona Ł. K. S.

Ł. K. S. coraz więcej gniecie i zdobywa dalsze cztery bramki przez Radomskiego (z wolnego), Kowalskiego I z karnago) i Mikołajczyka.

Sędziował bardzo dobrze p. Milde.

MECZ DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Staraniem łódzkiej policji państwowej odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. mecz footbalowy między Hakoah a GMS, o srebrny puhar. Mecz poprzedzony będzie zawodami w basseball, oraz meczem bokserów Łodzi, Poznania i Warszawy. Ze względu na doborowy program oraz szlachetny cel, impreza ta ściągnie niezawodnie na boisko DOK. cały łódzki świat sportowy.

SZKOŁA DRAMATYCZNA — Ł. K. S. (Kibice).

Dziś o godz. 5 po poł. na boisku ŁKS. rozegrane zostaną zawody pomiędzy zespołem reprezentacyjnym Szkoły Dramatycznej a drużyną kibiców ŁKS-u.

Match budzi ogromne zaciekawienie ze względu na silny skład obu drużyn.

Sensacją będzie wprowadzenie na stanowiska sędziów bocznych dwu najładniejszych uczenic Szkoły.

Sędziować będzie p. Otto.

Zawody te wzbudziły ogromne zainteresowanie i niewątpliwie cała Łódź sportowa i teatralna spotka się dziś o godzinie 5 na boisku ŁKS.

CONCORDIA — POGOŃ.

W niedzielę przed południem rozpoczyna Concordia zawodami z Pogonią serję rozgrywek finałowych o mistrzostwo klasy C.

Pogoń, która dopiero przed niedawnym czasem wysunęła się na czoło drużyn C klasowych w Łodzi stawi niezawodnie dzielny opór bardziej rutynowanej Concordji tak że zawody te będą należały do bardzo interesujących.

SUKCES ŁODZIAN W ZAKOPANEM.

W dniach 13, 14, 15 i 16 b. m. odbył się w Zakopanem turniej tennisowy o mistrzostwo. Łodzianie, którzy brali udział w tym turnieju odnieśli świetne sukcesy, bijąc niektórych poważnych tennisistów polskich.

W grze pojedyńczej panów do pół finału doszli Łabiński i Zachar (Lwów). Gra prowadzona w 7 setach przyniosła po ciężkiej walce, zwycięstwo Łabuńskiemu.

W 1 grze podwójnej panów o mistrzostwo panów na rok 1924 zwyciężyła para Zachar (Lwów) Steinert (Łódź).

W grze pojedyńczej pań zwyciężyły **K. i V. Rychterówne,** bijąc ładnieresztę współzawodniczek.

Gra podwójna pań i panów z wyrównaniem między parami Łabuńska — Łabuński i V. Rychterówna — Steinert zakończona została pięknem zwycięstwem łodzian w stosunku 6:3. 3:6, 6:3.

II Urząd Skarbowy
Podatków i Opłat skarbowych w Łodzi

Łódź, dn. 25 sierpnia 1924 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości i raty podatku majątkowego w myśl art. 61 ustawa o podatku majątkowym z dnia 11. 8. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 746) odbędzie się **dnia 3 września 1924 r. o godz. 10-ej rano** drogą publicznej licytacji sprzedaż ruchomości i towarów należących do:

1) **Szyper i Syn** „Dom Handlowy", Zachodnia 68, dwa biurka, dwa stoły, prasa do kopjowania.
2) **Halpern Heszel,** Piotrkowska 73, 2 paczki przędzy po 41|2 kilo, 2 biurka, 3 krzesła wiedeńskie, jeden fotel trzcinowy wyplatany.
3) **Joskowicz Lejb Chil Majer,** Zachodnia 68, 10 pełnych sztuk towaru półwełnianego.
4) **Wald J. i Wizański S.,** Piotrkowska 33, 10 sztuk towaru bawełnianego.
6) **Rozenberg Rubin,** Piotrkowska 33, 500 wigoniowych chustek.
6) **Batstein Dawid,** Cegielniana 33, dębowy kredens z lustrami.
7) **Bojarski Helson,** Piotrkowska 37, dębowy kredens. stojący zegar, dębowy stół i 12 krzeseł, pomocnik kredensu, szafa z lustrem, toaleta, szafa dębowa do książek.
8) **Rozenholc Józef,** Al. Kościuszki 53, kredens z pomocnikiem, pianino firmy „Blitner", zegar stojący w szafce.
9) **Koper Pinkus,** Gdańska 42, pianino, kanapka kryta pluszem, 2 lustra, tremo
10) **Kałuszyner Mendel Abram,** Zielona 48, 2 szafy do rzeczy, lustro, tremo, stół jadalny, 6 krzeseł wiedeńskich, kufer podróżny obity płótnem, szafa jasna z lustrem.
11) **Besser Fr. i Sachs J.,** Piotrkowska 107, pianino koloru wiśniowego, szafa do bielizny z lustrem, toaleta z lustrem, kanapka kryta pluszem z wielkim lustrem.
12) **Aberstein Jakób,** Andrzeja 13, biurko amerykańskie, maszyna do pisania „Unterwood", otomana kryta ceratą.
13 **Romiszowski Władysław,** Piotrkowska 116, 2 nowe kredensy.
14) **Blechstein i Warszawski,** Piotrkowska 60, 60 sztuk towaru bawełnianego.
15) **Jakób Michalec,** Piotrkowska 60, 30 sztuk towaru bawełnianego.
16) **Warszawski i Pilicer,** Narutowicza 3, 9 sztuk towaru bostonu, 10 sztuk towaru imperjału, 10 sztuk towaru bawełnianego.
17) **Terkeltaub Izrael Mojżesz,** Narutowicza 12, 5 kredensów.
18) **Rathe Zygmunt i Kazimierz,** Narutowicza 18, 10 sztuk towaru granatowego.
19) **D. Orlewski i M. Epstein,** Piotrkowska 60, 12 sztuk towaru wełnianego na spodnre w paski.
20) **Besser Maurycy,** Wschodnia 74, kredens oszklony, zegar stojący szafkowy, otomana, szafa, stół i 10 foteli, 2 fotele.
21) **Freiberger, Zarzewski i S-ka,** Piotrkowska 54, kredens otomana, 3 szafy, maszyna do szycia.
22) **Bracia Gutman,** Wschodnia 74, 70 sztuk towaru bawełnianego.
23) **Tuterman Józef,** Piotrkowska 54, 40 sztuk kołder watowanych.

Kierownik Urzędu:
(—) PODMUNICKI.

Sztuka reklamy w Ameryce.

Istotne warunki skutecznej reklamy. — Reklama świetlna, gazetowa i uliczna. — „Jedynie dobry towar jest reklamowany, towar niereklamowany jest zły“ — oto dewiza każdego kupca amerykańskiego. — Dobra reklama z czasem dosięgnie tych, którzy w innym razie nigdyby nie pomyśleli o nabyciu pewnego towaru. — Dlaczego pisma amerykańskie wychodzą w objętości 100 stron?...

New York, w sierpniu.

Nie ulega wątpliwości, iż w dziedzinie reklamy Stany Zjednoczone prześcignęły kontynent europejski, o całe dziesiątki lat.

Z pojęciem „reklamy" łączy się w Polsce zazwyczaj nieporozumienie, niekiedy pewien efekt materjalny, nigdy zaś ważna funkcja gospodarcza i kulturalna. Nie zdziwi to nikogo, kto miał możność porównania naszych i amerykańskich metod reklamowych. Lecz nie w tem tylko różnica. Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych, a obecnie też w Anglji sam problem reklamy został ujęty i w większości wypadków bywa pozytywnie rozwiązywany, u nas znajduje się on jeszcze w stanie — mgławicowym, jeśli można użyć tego wyrażenia.

Choć wszyscy przyznają, iż on istnieje to jednak zainteresowani propagatorzy reklamy nie zaniedbali niczego, by ją zohydzić i obrzydzić ludziom.

Przykładów nie należy szukać daleko Weźcie do ręki którąkolwiek gazetę, spójrzcie na kioski ogłoszeniowe, reklamy wystawowe, uprzytomnijcie sobie potęgę reklamy świetlnej w Łodzi. Stopień rozwoju wszystkich naszych dziedzin reklamowych jest doskonale uzmysłowiony patalogicznym embrjonem reklamy świetlnej. Jest to gasnąca co pewien czas skrzynka, umieszczona na domu u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Moniuszki, na której wycięte napisy wskazują drogę do „Grand-ogródka". To samo można powiedzieć o reklamie świetlnej w kinach. Tylko nasza publiczność pozwala na to, by za jej dobre pieniądze wystawiano ją na próbę cierpliwości i zamiast obrazu, wyświetlano nieefektowne, a wskutek tego nudzące i nużące reklamy.

W New-Yorku publiczność rozniosła by kinoteatr. Za dolara, a tyle kosztuje tam miejsce w loży w pierwszym kinie „Capitolu", nikt nie pozwoli ze siebie drwić. Wszak nie przyszedł po to, by poddano go działaniom „promieni reklamowych", ale po to, by widzieć program. I to program nie byle jaki, na który się składa doskonały balet, solowe i chóralne śpiewy, koncert pełnej orkiestry symfonicznej, no a w końcu dopiero sam obraz.

Dla ścisłości należy dodać, iż newjorskie pierwszorzędne kina, są to wspaniałe teatry w pełnym tego słowa znaczeniu, posiadające roje luksusowo ubranej służby. Jeśli wybrałem ten jaskrawo w oczy rzucający się przykład, to po to, by stosunkowo najłatwiej móc uwydatnić warunki dobrej i skutecznej reklamy.

1) Reklama skuteczna nie może mieć charakteru przymusu fizycznego — jak u nas w kinach — ale działać w kierunku zainteresowania sobą publiczności.

W tym celu musi:

2) być efektowna, zarówno co do używanych kolorów, symbolów, kroju czcionek i t. p.

3) mieć treść skondensowaną i posługiwać się możliwie stałymi symbolami;

4) działać na publiczność swą powszechnością, a nie natarczywością.

Natomiast w Polsce pierwociny reklamy oparte są na wręcz odmiennych zasadach. W kinach zmusza się ludzi do „poddawaniu się reklamie", co w rezultacie przynosi bardzo marne wyniki, albo zupełnie żadne.

Treść afiszów i ogłoszeń jest nudna i rozwlekła; tych długich „epistoł" albo nikt nie czyta, albo też u niektórych czytelników ich długość i monotonność nie uwypukla drastycznie przedmiotu reklamy, zarówno treść, jak też i układ graficzny rzadko kiedy zdołają kogo zaciekawić.

Ogłoszenia w Polsce trafiają w najlepszym razie do tych, którzy ich szukają, nie podciągają zaś w swą orbitę działania szerokich mas.

Wśród nielicznych zresztą sfer ogłaszających panuje przekonanie, iż kilkakrotne, czy też nawet jednorazowe ogłoszenie, może dać pozytywny i długotrwały efekt. Tymczasem zaś główna siła reklamy polega na jej powszechności z używaniem możliwie stale tego samego hasła lub symbolu.

Te wszystkie kardynalne zasady zrozumiała Ameryka.

Zacznijmy znowu od reklamy świetlnej lub przestrzennej, które to dwie odmiany są zazwyozaj ze sobą połączone. Kto z pośród mieszkańców New Yorku nie zna hasła „Socony gazoline". Poprostu każde miejsce, które mogło być wyzyskane dla ułatwienia wielkich szyldów reklamowych, nie zostało pominięte. To dotyczy nietylko New Yorku, ale też wszystkich okolic podmiejskich. Koroną wszystkiego jest wielka reklama świetlna znajdująca się na Broodway'u między 42-gą ulicą, a Columbus circle, który to odcinek jest bezsprzecznie centrum reklamy świetlnej świata. Tak ogłasza firma Socony swą gazolinę automobilową, którą — nota-bene — wszędzie można dostać. Nie ulega wątpliwości, iż każdy mieszkaniec New Yorku, co najmniej raz dziennie spotyka się z hasłem „Socony gazoline"; nie ulega też wątpliwości, iż każdy właściciel samochodu, a 90 proc. właścicieli nie ma szoferów — kupuje „Socony'ego". Przeciętny amerykanin rozumuje w następujący sposób: Jedynie dobry towar może być reklamowany, gdyż fabrykant, czy też sprzedawca ma odwagę przypominania o swoim towarze. Zły towar nie jest stale reklamowany, gdyż sprzedawca liczy widocznie na jednorazowy zbyt, gdyż ze względu na jakość wyrobów, nie może spodziewać się powtórnego zakupu. Stąd też wniosek; **jedynie dobry towar jest reklamowany; towar stale niereklamowany jest zły.** Nie wchodząc w słuszność tej zasady, która obecnie przyjęła się również w Anglji, należy podkreślić jej. znaczenie gospodarcze i kulturalne.

Gospodarcze znaczenie reklamy polega na stałem powiększaniu spożycia wewnętrznego, które oczywiście musi być równoważone przez wzrastającą produkcję. Wzrastająca produkcja powoduje powiększenie się dochodu społecznego, który umożliwia podniesienie się poziomu ogólnej stopy życia. To jest jednoznacznem z rozwojem kulturalnem. Bowiem powszechność reklamy może być najłatwiej uzyskana przez prowadzenie stałych kampanji ogłoszeniowych w dziennikach. Jest to zasada, której trzyma się zarówno fabrykant szpilek, jak też i fabrykant turbin i lokomotyw; mleko jest narówni reklamowane z ananasami, buciki i jedwabie, telegraf i koleje.

Wszyscy dążą do powiększenia swych obrotów, wychodząc z zasady, iż **dobra reklama z czasem dosięgnie tych, którzy w innym razie nigdyby nie pomyśleli o nabyciu pewnego towaru, czy też korzystania z pewnych usług.**

Stale wzrasające cyfry obrotów rocznych potwierdzają to twierdzenie. Na czem polega kulturalne znaczenie reklamy gazetowej? Dochody z ogłoszeń są olbrzymie wobec ceny za kolumnę, która waha się od 4 — 14.000 dolarów.

W tych warunkach dzienniki amerykańskie posiadają luksusową służbę informacyjną we wszystkich częściach świata, które je interesuują. Objętość gazet niedzielnych dochodzi do 100 stron; trudno znaleźć dziedzinę życia, któraby nie była omawiana przez najbardziej pierwszorzędne pióra.

Za 3 centy, czyli 26 groszy ma przeciętny amerykanin możność zapoznawania się ze zdobyczami kultury i przejawami życia, które w Polsce dostępne są nielicznej garstce ludzi. W mniejszych rozmiarach można to powiedzieć o treści gazet w ciągu tygodnia.

To też firmy nieogłaszające się są uważane za wrogów Ameryki, wrogów rożnych, gdyż przeciwdziałają możliwości popularyzacji zdobyczy kulturalnych przez wszechpotężną prasę.

Powszechności tych pojęć zawdzięcza bardzo dużo dzisiejsza Ameryka. One to podsycają i podniecają dalszy gwałtowny rozwój potężnego organizmu gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Zrozumiała to ostatnio Anglja, zagrożona w swem stanowisku mocarstwowem; szybkość, z jaką przeniknie ta świadomość na kontynencie Europy, zadecyduje o układzie sił politycznych i gospodarczych w najbliższej przyszłości.

Dr. Leszek Kirkien.

Zmiejszenie obiegu banknotów.

Zmniejszył się również zapas walut w Banku Polskim

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Bilans Banku Polskeigo z dn. 20-go sierpnia wykazuje zmniejszenie się obiegu banknotów o 12,5 mil. zł., mimo, że środki oddane do dyspozycji rynkowi pieniężnemu w formie kredytów, zwiększyły się o 5,4 mil. zł.

Zmniejszenie obiegu banknotów tłomaczy się tem, że w 2-ej dekadzie sierpnia nastąpiły większe wpłaty na rachunki żyrowe i inne zobowiązania; wzrosły one w ciągu dekady o 25,6 mil. zł.

Zapas kruszcu, podobnie jak w 1-szej dekadzie sierpnia, doznał pewnej zwyżki, wynoszącej -,6 mil. zł. Stało się to dzięki dalszemu zakupowi złota zagranicą. — Natomiast zapas walut i dewiz doznał pewnego zmniejszenia, sięgającego 2,1 mil zł., co należy przypisać zwiększonemu zapotrzebowaniu przemysłu, przeważnie włókienniczego.

Dług Skarbu Państwa wykazuje w dekadzie bieżącej zwyżkę o 8,6 mil. zł., co się kompensuje wzrostem rachunku żyrowego Centralnej Kasy Państwowej o przeszło 8 mil. zł. Prócz tego Skarb Państwa posiada w Banku Polskim znaczne sumy w walutach zagranicznych.

Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego do obiegu banknotów wynosi 80,92 proc.

KAROL FIGDOR.

Sensacje mr. Fletchers'a

—::—

(dalszy ciąg).

11.

Mirza Faerzuck czekał za płotem ogrodu, niecierpliwiąc się i drżąc ze zdenerwowania.

Nagle coś się poruszyło w cieniu rozłożystych drzew — — Czyżby to ona?..

— Tutaj, do mnie! — krzyknął błazen przytrzymując drabinę, po której miała się wspiąć na górę miss Florence.

Zdawało się, że nie zdąży uciec.

Rozgniewani służalcy księcia gonili ją z latarkami w rękach.

Błysnęła stal. Huknęły strzały.

Miss Florence wdrapała się na górę i padła zemdlona u stóp oszołomionego błazna.

Była w tej chwili piękniejsza, niż zwykle. Włosy miała stargane wiatrem — porwana w czasie szamotania się z księciem — bluzka, odsłaniała białe ramię.

Serce błazna zabiło żywszym tętnem. Jest w tej chwili z nią zupełnie sam.

— Dziękuję... — szepnęła cicho.

Na dole rozległ się gwar zmieszanych głosów.

Błazen zapomniał w szale miłości wciągnąć drabinę na górę i oto z poza muru poczęły się już wydobywać czarne twarze wysłanników księcia.

— Prędko!... Prędko-... — przynaglał ją błazen.

Miss Florence nie miała sił.

Nogi uginały się pod nią, ręce opadły bezwładnie na plecy błazna.

Wziął ją na ręce i począł uciekać z całych sił.

— Już niedaleko!... — pocieszał błazen, lecz czuł, że wkrótce padnie bez sił i nie zdoła uratować ukochanej.

A za nimi słychać było coraz bliżej gwar głosów i szczęk szabel.

Mirza Faerzuk opuścił ręce.

— Królewno moja... Nie mogę.. Nie mam sił... — i obejrzał się trwożnie poza siebie. — Uciekaj sama.. Za miastem czeka z końmi lord Jonng... Pozwól mi tylko twój szal... Owinę nim głowę i będę udawał, że jestem tobą... Zatrzymam ich w ten sposób, a ty tymczasem uciekniesz....

Miss Florence stała bezradnie.

Głosy zbliżały się...

— Prędzej... Prędzej... — wołał błazen, owijając głowę jej szalem.

Pocałowała go raz jeszcze w czoło i szybko oddaliła się...

Rozbestwiona tłuszcza dopadła do miejsca, gdzie leżał skulony błazen i zawyła z radości:

— Teraz nie uciekniesz nam synogarlico!... Będziemy cię strzegli jak oka w głowie!...

12.

Jonng nie mógł dłużej czekać.

Zdawało mu się, że cały plan ucieczki obrócił się w niwecz. Postanowił więc udać się do pałacu księcia i zbadać rzecz całą na miejscu.

Była ciemna noc. Joung wyciągnął z kieszeni rewolwer i wolnym krokiem posuwał się naprzód.

Nie wiedział gdzie go szukać. Nie miał pojęcia o tem, jakie mu grozi niebezpieczeństwo w pałacu groźnego Mahmeda.

Oczywiście wpadł do pokoju miss Florence, gdzie rozbestwiony książę, jak dziki zwierz, biegł z jednego kąta do drugiego, zaciskając mocno pięści.

Gdy Jonng stanął na progu, książę spojrzał nań rozgniewanym dzrokiem.

— Kto tu?!

— Spokoju, mój panie, chwileczkę spokoju, natychmiast wszystko wyjaśnimy...

Książę zmarszczył brwi. Teraz dopiero zrozumiał — więc ten biały przyszedł tutaj po to, aby porwać miss Flerence!...

Mahmend Mirza sięgnął po szablę — znalazł pustą pochwę...

Rzucił się więc na przybysza, lecz Jonng zręcznym skokiem znalazł się za drzwiami.

Książę chciał się za nim rzucić, lecz w tej chwili służba wciągnęła drugiemi drzwiami przelękniętego błazna, okrytego szalem, którego przyjęto za miss Florence.

Książę otworzył szeroko oczy i radość ukazała się na jego twarzy:

— Dawać mi ją tutaj!...

Ściągnięto szal — —

Błazen skulił głowę i zachichotał:

— Ho, ho!... Jej już nie znajdziecie, ona uciekła... Ho, ho!...

Książę kopnął go w twarz i ryknął:

— Do worka! Rzucić go z wieży!..

13.

Miss Florence czołgała po dachach domów, zbierając resztki sił.

Była już za miastem.

Nie widziała nikogo. Nikt na nią nie czekał.

Wokół panowała głucha noc.

Zdala widać było miasto w powodzi świateł, które migotały jak gwiazdy.

Po ciemnych schodach zeszła na jakieś puste podwórze.

Ze stajni, stojącej tuż przy bramie dolatywało rżenie koni.

Miss Flerence nie zastanawiając się długo, wzięła pierwszą-lepszą parę rumaków i wyprowadziła na podwórze.

W tej chwili usłyszała za sobą znane głosy.

Żołnierze księcia trafili na jej ślady i wpadli już na podwórze.

Miss Florence dosiadła konia i rzuciła się do ucieczki.

Żołnierze puścili się w pogoń.

(dokończenie nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ
28
CZWARTEK

Dziś: Augustyna
Jutro: Śc. gł. św. Jana
—:—
Wschód słońca o g. 3.55
Zachód o g. 7.26
Wsch. księżyca o g. 4.40 pp.
Zachód o g. 7.39 pn.
Długość dnia 15.31
Ubyło dnia g. 1.25

ZWYŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

W poniedziałek odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie do badania zmian kosztów utrzymania miesiąca sierpnia.

Prawdopodobnie okaże się mała zwyżka z powodu wzrostu cen na mięso, a częściowo i pieczywa. b.

O UNORMOWANIE OPŁAT KOMORNIANYCH.

Jak wiadomo, na ostatniej konferencji w magistracie w sprawie uregulowania opłat komornianych i świadczeń lokatorskich, uchwalono zobowiązać właścicieli nieruchomości, aby w domach wywieszali dla orjentacji lokatorów spisy z wyszczególnieniem ile dany lokator płacił komornego przed wojną.

Ponieważ przepis ten wszedł w życie, komisarjaty policji prowadzą ścisłą kontrolę domów.

Onegdaj za niewywieszenie podobnych list, pociągnięci zostali do odpowiedzialności właściciele domów Moszek Gersznowicz, Nowozarzewska 9 i Jojne Kopciusz, Rzgowska 6. b.

ZEBRANIE RADY PEŁNOMOCNIKÓW GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Po świętach żydowskich zwoła powtórnie komisarjat rządu na m. Łódź zebranie nowowybranych 35-iu pełnomocników gminy, w celu wyboru prezesa i wiceprezesa „zebrania pełnomocników" oraz komisji 5-ciu, która zajmie się pracami, związanemi z wyborem 15-tu członków zarządu gminy.

WYPŁATA ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH ŻYDÓW.

W związku z interwencją przedstawicieli robotników żydowskich, gmina żydowska przystąpi do wypłaty zapomóg dla bezrobotnych żydów.

Ogółem bezrobotnych żydów robotników zarejestrowało się w początku 800, lecz następnie 300 z nich pracę otrzymało, wobec czego pozostało jeszcze 500 bezrobotnych, którzy otrzymywać będą zapomogi. b.

Posady nauczycielskie. Wydział oświaty i kultury przy magistracie m. Łodzi podaje do wiadomości, że w męskiem seminarjum nauczycielskiem im. E. Estkowskiego wakują następujące posady nauczycieli:

1. Języka polskiego 19 godzin i ewentualnie wychow.
2. Geografji 9 godzin.
3. Języka francuskiego 8 godzin.

Reflektantów, posiadających prawem przepisane kwalifikacje, uprasza się o zgłoszenie w godzinach urzędowych do biura wydziału oświaty i kultury, ul. Piramowicza nr. 3 I piętro.

Wycieczka na Targi Wschodnie. Jak już donosiliśmy, biuro polskie podróży „Orbis" urządza dwudniową wycieczkę na Targi Wschodnie do Lwowa. Cena udziału w wycieczce wynosi: kl. 3 — 90 zł., kl. 2 — 105 zł. z całodziennem, naturalnie utrzymaniem. Termin zapisów na wycieczkę upływa 28 sierpnia. Bliższych infomacji i zapisy przyjmuje „Orbis", Piotrkowska 11 przez cały dzień.

„Świat" na Targi Wschodnie. Komunikują nam, że termin nadsyłania wszelkich materjałów do targowego numeru „Świata" upływa z dniem 30 sierpnia. Numer wyjdzie 6 września.

Dziennik Zarządu m. Łodzi. Wyszedł z druku Nr. 35 „Dziennika zarządu m. Łodzi", który zawiera: artykuły „Obowiązek szkolny" oraz „O stanie naszych miast i gospodarce miejskiej" (dokończenie); kronika miejska; przegląd samorządowy (z życia miast polskich).

Adres redakcji i administracji Pomorska 18, I piętro, tel. 2 — 93.

O unormowanie wydawania paszportów ulgowych

osobom udającym się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych.

Memorjał centrali związku kupców.

Centrala związku kupców zwróciła się do ministra handlu i przemysłu z następującym memorjałem:

W Nr. 69 „Dz. U." r. b. (poz. 672) ogłoszono ustawę z dnia 17.7 1924 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę, a także rozporządzenie pana ministra skarbu w porozumieniu z panem ministrem spraw wewnętrznych z dnia 1.8 1924 r. (poz. 677) do tejże ustawy.

Artykuł 2-gi powołanej ustawy mówi że paszporty dla osób udających się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych podlegają opłacie 25 złotych.

Paragraf 2-gi powołanego rozporządzenia do ustawy mówi, że „osobom udającym się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych należy wydawać paszporty ulgowe za opłatą 25 złotych na podstawie zaświadczeń wojewódzkich urzędów przemysłowych (inżyniera przemysłowego na m. st. Warszawę), stwierdzających konieczność wyjazdu zagranicę w celach handlowych albo przemysłowych".

Na skutek ograniczeń wprowadzonych wzmiankowanem wyżej rozporządzeniem wykonawczem, II instancja przemysłowa (a w Warszawie inżynier przemysłowy), interpretują zupełnie dowolnie przewidzianą w rozporządzeniu „konieczność wyjazdu", przyczem owa konieczność rozumianą jest czasami jako konieczność z punktu widzenia społeczno - państwowego, a czasami jako indywidualna potrzeba wyjazdu odnośnego petenta.

Odmawia się naprz.: **ulgowego paszportu kupcowi, mającemu w drodze zgodnie z przedstawionemi dokumentami, kilka wagonów łatwo psującego się towaru (owoców), przyczem odmowa następuje z tego powodu, że owoce nie są artykułami pierwszej potrzeby. Odmawia się ulgi kupcowi branży skórzanej, motywując odmowę dostatecznym rzekomo zaopatrzeniem rynku w skóry. Odmawia się ulgi paszportowej z powodu rzekomej niedostatecznej przedstawionej w urzędzie korespondencji handlowej mogącej stwierdzić stosunki petenta z zagranicą itd. itd.**

Zważywszy:

1) że ustawodawca, jak to wynika z art. 2-ego powołanej wyżej ustawy miał na myśli **jedynie cel przemysłowy, albo handlowy wyjazdu, a nie wprowadzoną do rozporządzenia wykonawczego nieokreśloną bliżej konieczność wyjazdu**,

2) że pomimo tego ograniczenia, rozporządzenie wykonawcze **pozostawia II-ej instancji przemysłowej zupełną swobodę interpretowania terminu „konieczność wyjazdu"**,

3) że skutkiem tego jest cała masa nieporozumień, niesprawiedliwości i niezadowolenia w sferach zainteresowanych gdyż w analogicznych wypadkach jeden wyjazd uważany za konieczny, a drugi — nie,

4) że ustawa sejmowa, przewidująca stosunkowo niskie opłaty za wyjazd w celach handlowych i przemysłowych, jest niewątpliwym dowodem woli sejmu i całego społeczeństwa **wkroczenia na drogę normalno - pokojowych stosunków gospodarczych z zagranicą**, czego domaga się gwałtownie obecny kierunek myśli gospodarczej w Europie,

5) że utrudnienia stosunków gospodarczych z zagranicą, jak to już wielokrotnie stwierdzono **wpływa ujemnie na opinję światową o naszych zdolnościach gospodarczych**,

6) że tamowanie swobody komunikacji z zagranicą **sprzeciwia się zasadom wolności handlu; podrywa tak potrzebną nam twórczą inicjatywę prywatną**,

uprzejmie prosimy

1) **o łaskawe wyjaśnienia w drodze rozporządzenia, że konieczność wyjazdu zagranicę winna być pojmowaną jako indywidualna potrzeba wyjazdu kupca, albo przemysłowca w celach handlowych i przemysłowych**,

2) że miarodajnemi w tej mierze winny być poświadczenia gospodarczych organizacji zawodowych (na terenie Małopolski i Wielkopolski izb przemysłowo - handlowych, a na terenie b. Kongresówki —Centrali związku kupców i Stowarzyszenia kupców polskich wraz z oddziałami centralnego związku P. P. U. T. i S.

Nowy skład miejskiej komisji szacunkowej dla podatku dochodowego.

Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 3. 4. rb. w sprawie przekazania miejskiej komisji szacunkowej wymiaru państwowego podatku dochodowego za rok 1924. Magistrat m. Łodzi postanowił przedstawić radzie miejskiej następującą listę kandydatów na 12 członków komisji szacunkowej i tyluż ich zastępców.

Na członków:

Pfeifer R., Bogdański E., Biederman Br., Babicki E., Brzozowski Kaz., Wutke A., Sochaczewski R., Sachs J., Szpeidel Ad., Kon Józef, Kind J., Lutrosiński A., Knoch G., Szyff R., Kołodziejski M., Kowalski J., Górski W., Jurakowski Z., Roszkowski A., Hoffman R., Mandeltort H., Hanke L., Kenigsberg Szl.

Złodzieje nie lekceważą manufaktury.

—o—

Wielka kradzież śródmieściu.

Okradziona została powtórnie firma Tepler i Sendowski

Wczoraj nad ranem mieszkańcy domu nr. 59 przy ulicy Cegielnianej zauważyli porzucone w bramie i oficynie

towary bawełniane w ilości 16 sztuk.

Towar zabezpieczono i zawiadomiono 5-ty kom. pol., który na miejsce wydelegował swych funkcjonarjuszy i zawiadomił o zajściu urząd śledczy.

Wywiadowcy urzędu śledczego skonstatowali, że towar pochodzi z

firmy Sendowski i Tepler, Wschodnia 74.

Gdy wywiadowcy przybyli do składu tej firmy, akurat otwierano skład, w którym zauważono nieład, a w głębi wielki otwór,

prowadzący do sutereny pod składem.

Po przejrzeniu stanu w składzie, stwierdzono brak

109 sztuk towaru bawełnianego, wartości 3372 złotych.

Okazało się, że złodzieje poprzednio obejrzeli teren, przyczem w nocy przez klatkę schodową domu nr. 59 przy ulicy Cegielnianej przedostali się na strych, z tamtąd na dach, i po kilku dachach doszli do posesji nr. 74 przy ul. Wschodniej, skąd zeszli na strych i klatkę schodową i połamawszy zamki od piwnicy, wyświdrowali otwór do składu, który okradli.

Po dokonaniu kradzieży, złodzieje tą samą drogą towar wynieśli.

Warto zaznaczyć, że w listopadzie r. ub. ten sam skład okradziono w podobny sposób na sumę

kilku tysięcy dolarów. b.

Odezwa.

—o—

W połowie września r.b. odbędzie się w Warszawie II Wszechświatowy Kongres Międzynarodowej Konferencji Studentów. Do Polski zawitają przedstawiciele Akademji Organizacji 26 państw świata. Młodzież Akademicka zapraszając delegatów Konferencji na Kongres do Warszawy miała na myśli przedewszystkiem propagandę zagraniczną Polski. Staje przeto przed nami wdzięczne, ale zarazem niezmiernie trudne zadanie godnego przyjęcia gości. Wdzięczne — bowiem wobec 500 przedstawicieli przyszłej elity umysłowej narodów Europy i Ameryki roztoczy się istotny obraz kultury i wysoki stopień rozwoju Polski w niczem nie ustępującej innym państwom. Tą drogą pragniemy przyczynić się do wyplenienia uprzedzeń, a nawet fałszów które o Ojczyźnie naszej rozgościły się zagranicą i są tam wytrwale wciąż szerzone. Pragniemy, aby przed oczyma naszych zagranicznych kolegów powstał obraz Polski wielkiej i potężnej. Jej świetlana przeszłość, piękne tradycje — wszystko co nosi na sobie znamię genjuszu narodowego musi głęboko utrwalić się w pamięci naszych gości.

Pragniemy, aby młodzież całego świata poznała wszystkie dziedziny polskiego życia, aby przekonała się naocznie, jaką jest istotna Polska, jak znaczną jest jej kultura, jak wielką i doniosłą jest jej rola w budownictwie ogólnego gmachu kultury europejskiej.

Aby te nasze gorące pragnienia ziściły się, goście nasi powinni doznać takiego przyjęcia w Polsce, aby ten dwunastodniowy pobyt pozostał w ich duszach jasnem niezatartem wspomnieniem młodości. Polska Młodzież Akademicka zdaje sobie sprawę z wielkości zadania.

Należyte zorganizowanie Kongresu, przyjęcie 500 delegatów, przygotowanie dla nich odpowiednich mieszkań, pożywienia w ciągu dwóch tygodni, uprzyjemnianie im pobytu, wszystko to wymaga wielkich nakładów nietylko pracy ale przedewszystkiem kapitału. Akademicy opodatkowali się wprawdzie na rzecz Kongresu, jednak nawet wytężona ofiarność całego ogółu niezasobnych w środki akademików nie wystarczy. Bez poparcia społeczeństwa stanęlibyśmy wobec braku środków, a wskutek tego wobec konieczności odwołania Kongresu, o czem nam myśleć nie wolno, gdyż naraziłoby to na kompromitację wobec zagranicy, młodzież i społeczeństwo.

W celu zebrania funduszów niezbędnych na organizację, zwracamy się przeto do wszelkich warstw społeczeństwa z gorącym apelem, aby mając na uwadze wzniosły ogólno-narodowy cel, jaki przyświeca organizatorom Kongresu, społeczeństwo poparło nasze usiłowania, opodatkowując się w miarę możności na rzecz Kongresu.

Składki wpłacać można w redakcjach miejscowych pism lub też na ręce kolegów i osób, które podjęły się zbiórki. Jeśli każdy dopomoże w miarę sił, dzieła rozpoczętego dokonamy chwalebnie z korzyścią dla Ojczyzny i zadokumentujemy przed światem jak Naród Polski i jego młodzież pojmuje gościnność i przyjaźń powszechną!

AKADEMICKIE KOŁO
ŁODZIAN.

ZABAWA NA RZECZ POZBAWIONYCH PRACY PRACOWNIKÓW BANKOWYCH.

Przesilenie gospodarcze w silnym stopniu dotknęło pracowników bankowych, skutkiem czego liczba pozbawionych pracy stale się zwiększa, a wobec trwającego zastoju, możność zarobku, czy też znalezienia pracy jest sprawą niezwykle trudną.

W celu przyjścia z pomocą doraźną pozostającym bez pracy i niezamożnym byłym pracownikom bankowym — miejscowy Oddział Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Ubezp. dla zasilenia funduszu pożyczkowego urządza zabawę dnia 31 bm. w Helenowie.

Na atrakcje składają się: śpiew solowy, koncert orkiestry symfonicznej, kosze szczęścia, konkurs piękności, rakiety itp.

Tak cel humanitarny, jakoteż i bogaty program niezawodnie zachęci szerszą publiczność do przybycia w tym dniu do Helenowa.

Gruźlica—plaga Łodzi.

—:o:—

Gruźlica przez pryzmat cyfr. — Łódź nie posiada ani jednego szpitala specjalnie przeznaczonego dla chorych na gruźlicę otwartą.

Chorobą, która stanowi plagę dla wszystkich narodów, jest bezsprzecznie gruźlica Ludzie z wąską klatką piersiową zapadają na nią częściej, jednak i najsilniejsze organizmy giną w walce z suchotami.

Już w czasach starożytnych gruźlica zabierała liczne ofiary, czego dowodem są mumje egipskie z wybitnemi zmianami gruźliczemi. Epoką w dziejach tej choroby było odkrycie przez Roberta Kocha w r. 1882 zarazków (laseczników) gruźlicy. Od tego czasu wzrosły kolosalnie badania nad gruźlicą, jednakże jej rozpowszechnienie tylko w niektórych i to w bardzo kulturalnych krajach się zmniejszyło, natomiast w innych wzrasta. W ostatnich czasach walka z gruźlicą stała się jednym z najważniejszych czynników uzdrowienia ludzkości. Dawniej sądzono, że gruźlica po 30 roku życia należy do rzadkości, dziś wiemy, że wiek nie chroni przed tą chorobą. Niżej podaję statystykę według prof. Gottsteina.

Na 10.000 ludzi umarło na gruźlicę:

Od 0— 1 roku — 22
„ 1 — 5 roku — 29
„ 5 — 10 roku — 4
„ 10 — 20 roku — 19
„ 20 — 30 roku — 40
„ 30 — 40 roku — 20
„ 40 — 50 roku — 19
„ 50 — 60 roku — 22
„ 60 — 70 roku — 24
„ 70 — 80 roku — 17

Jeżeli idzie o dane ze zwłok sekowanych, to niektóre statystyki wykazują w 80 a nawet w 90 proc. zmiany gruźlicze bądź to czynne, bądź to zabliźnione.

Gruźlica płuc jest chorobą uleczalną oczywiście nie w każdym okresie, ale nawet przy daleko posuniętych zmianach nie należy tracić nadziei. Winno się tylko chorym dać — świeże powietrze, słońce, odpoczynek, dobre odżywianie i odpowiednią opiekę lekarską — wtedy czas może dokazać cudów.

Z punktu widzenia społecznej higjeny najważniejszą jest gruźlica otwarta, przy której chorzy wraz z plwociną wydalają — laseczniki Kocha.

Gruźlica otwarta stanowi niezwykle ważne zagadnienie społeczne i to zarówno ze względu na samych chorych jak i na ich bliższe i dalsze otoczenie. Przedewszystkiem chorzy ci o ile nie są odosobnieni, stanowią ognisko rozsiewania zarazków i to nawet najbardziej uświadomieni mimo zachowania środków ostrożności mogą zarazić swą najbliższą rodzinę. Z tych właśnie względów nie należy sprawy tej pozostawiać dobrej woli lub zrozumieniu chorego, względnie uzależnić od jego stanu materjalnego. Chorzy z otwartą gruźlicą winni być pod opieką społeczną — w przeciwnym bowiem wypadku samo społeczeństwo będzie gnębione gruźlicą a zwyrodnienie rasy przyśpieszy swój pęd, tak zresztą wyraźnie zaznaczony w czasach najnowszej kultury. Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest stałe budowanie sanatorjów w odpowiednich miejscowościach. Pozwoliłyby one wielu chorym, często bardzo zdolnym jednostkom powrócić do życia społecznego, zaś społeczeństwo zostałoby uwolnione od ognisk szerzenia gruźlicy. W ten właśnie sposób sprawa ta rozstrzygnięta jest w krajach zachodnich. I tak naprzykład w Prusach w r. 1887 było 12.000 łóżek dla chorych na gruźlicę, w r. 1912 122.000, a obecnie jest znacznie więcej.

W Polsce sprawą tą zajmują się głównie towarzystwa dobroczynności, natomiast władze nie położyły prawie wcale zasług na tym polu. Zwłaszcza w Łodzi — mieście wybitnie robotniczym o fatalnych warunkach higjenicznych gruźlica stanowi największy procent śmiertelności.

Mimo tak wielkiej ilości chorych na gruźlicę otwartą Łódź nie posiada ani jednego szpitala specjalnie na ten cel przeznaczonego . Natomiast dla gruźlików jest drewniany, niski barak umieszczony w ogrodzie obok gmachów mieszczących chorych z całkiem innych gałęzi medycyny. Chorzy ci mają mało przestrzeni do spaceru, albowiem nie wolno im wchodzić do tej głównej części ogrodu, gdzie są inni chorzy, którychby mogli zarazić.

W ten sposób są oni pozbawieni większego dostępu świeżego powietrza — tego najważniejszego czynnika w leczeniu gruźlicy. A sam szpital, który daje im wszystko, na co go tylko stać, jest narażony na ten poważny zarzut, że chorzy z otwartą gruźlicą wbrew przepisom szpitalnym mogą zetknąć się z innemi choremi i ich zarazić, zwłaszcza, że w czasie spaceru nie zawsze korzystają z podręcznych spluwaczek, lecz plują na ziemię.

Baraki te zupełnie nie odpowiadają warunkom higjeny i jedynie odosobnione sanatorja w miejscowościach górzystych lub w lasach sosnowych zadość czynią gruźlikom. W Łodzi gruźlica otwarta jest ciągle aktualna i dziwić się należy, że czynniki miarodajne nie zajęły się uregulowaniem tej tak bardzo palącej kwestji.

Dr. Jan Polak.

Podatek miejski od patentów na wyrób i sprzedaż trunków został zatwierdzony przez władze nadzorcze.

Magistrat otrzymał zawiadomienie Urzędu Wojewódzkiego, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu zatwierdziło uchwałę łódzkiej Rady Miejskiej z dnia 6. 12—1923 roku w sprawie poboru dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków.

O reformę podatku obrotowego

Opinja dyrektora krajowego związku przemysłu włókienniczego p. Pawłowskiego.

W numerze wczorajszym podaliśmy opinję wielkiego przemysłu w sprawie reformy podatku obrotowego. Z kolei zwróciliśmy się do dyrektora krajowego związku przemysłu włókienniczego, p. inż. Pawłowskiego z prośbą o udzielenie nam opinji, panującej w związku, w wzmiankowanej wyżej sprawie.

Mec. Pawłowski udzielił następujących informacji:

Krajowy zw. przemysłu włókienniczego opracował w sprawie podatku obrotowego obszerny memorjał, skierowany do ministerstwa skarbu. Specjalnie w celu omówienia memorjału zostałem wydelegowany do Warszawy, lecz z powodu nieobecności dyrektora departamentu podatkowego Czechowicza nie mogłem tej kwestji poruszyć.

Krajowy zw. w memorjale swym zwraca przedewszystkiem uwagę na genezę powstania ustawy o państwowym podatku przemysłowym od obrotu. Podatek ten został ustanowiony w okresie dewaluacji i dlatego odnośna ustawa uwzględnia stały spadek marki a **nie odpowiada normalnym stosunkom gospodarczym, na zdrowej walucie.**

Ustawa ta zawiera w obecnych warunkach gospodarczych 3 główne błędy: 1) w przepisach, przyjmujących za podstawę obliczenia podatku dla przedsiębiorstw handlowych pierwszych dwóch kategorji oraz przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych pięciu kategorji, obrót osiągnięty w każdym miesiącu roku podatkowego, nakłada na te przedsiebiorstwa obowiązek płacenia podatku do dnia 15 nast. mies., od obrotu, osiągniętego w miesiącu ubiegłym; 2) w przepisach ogólnych stanowiących, iż wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie i 3) podwyższenie stawki nieuiszczonego w terminie płatności podatku o pół proc. za każdy dzień zwłoki.

W okresie dyskusji i uchwalenia omawianej ustawy, podstawy wymiaru i terminu uiszczenia podatku przemysłowego leży w interesie skarbu, gdyż katastrofalna dewaluacja marki i brak podstaw waloryzacyjnych ograniczyłyby wydajność podatku, przy przyjęciu za jego podstawę obrotu półrocznego, do sum minimalnych. Obecnie jednak po ustabilizowaniu pieniądza, stan rzeczy uległ zasadniczej zmianie i z tytułu przyjęcia za podstawę wymiaru dłuższego okresu czasu, **skarb nie może ponieść żadnych strat, natomiast leży ono w interesie płatnika.** Okres miesięczny jest w większości wypadków zbyt krótki, aby tranzakcja zawarta była definitywnie, a obrót ustalony ostatecznie, zwłaszcza przy wydawaniu **towaru na kredyt.** Często zachodzą wypadki zwrotu towaru, nieuiszczenie zakredytowanych sum. Dodać nadto należy, iż system miesięcznego płacenia podatku **utrudnia wielce prace obliczeniowe komisji szacunkowych.**

Reasumując powyższe, dochodzimy do wniosku, **iż wspólny interes płatników i techniki skarbowej wymaga wprowadzenia w ustawie zmiany w tym kierunku, aby za podstawę wymiaru podatku brany był obrót z całego półrocza.**

Co się tyczy kwestji, iż wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie, i podwyższenia stawki całego podatku o pół proc. dziennie za każdy dzień zwłoki, to błędy te były również wynikiem tworzenia ustawy w okresie inflacji i zarazem aktem obrony ze strony skarb przed szkodą, wynikającą ze spadku waluty. Dziś jednak, jako zupełnie nieuzasadnione, winny odpaść zupełnie.

Prócz wzmiankowanych wyżej, ustawa zawiera cały szereg postanowień zasadniczych, powodujących w praktyce nieporozumienia i wątpliwości, jak np. przyjęcie rozmiaru tranzakcji za kryterjum podziału handlu na hurtowy i detaliczny. Co się tyczy ksiąg obrotu, przewidzianych tylko dla pewnej kategorji przedsiębiorstw, to ustawa idzie w parze z dwiema kardynalnemi wadami: jest niepedagogiczna, gdyż dopuszcza możliwość wykazywania w księgach obrotów fikcyjnych, i stwarza również dowolność postępowania, tym razem dla komisji odwoławczych. W celu usunięcia tych wad ustawa winna wprowadzić obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych a nie zalecać fakultatywnie, jak to czyni obecnie.

W zestawieniu przymusu prowadzenia ksiąg handlowych zależy dopatrywać się następujących korzyści: **1) podatnik będzie miał zupełną możność przewidywania wysokości podatku, 2) usunie się niezadowolenie z powodu niesłuszności opodatkowania, 3) ustawa utraci niepedagogiczny charakter przez usunięcie jawnej możności składania fałszywych zeznań, 4) usuniętą zostanie różnorodność podstaw przy wymiarze podatku obrotowego wogóle i 5) komisje odwoławcze zostaną odciążone wielką ilością wpływających obecnie rekursów.**

Statystyka ruchu telegraficznego.

Z danych miejskiego wydziału statystycznego z zakresu statystyki ruchu telegraficznego czerpiemy następujące liczby: Wysłano z Łodzi depesz:

1919 r. — 178,019
1920 r. — 297,208
1921 r. — 317,323
1922 r. — 331,207
1923 r. — 280,526

Zestawienie powyższe wskazuje, że w okresie 1919—22 ruch w dziedzinie depesz nadawanych wzmagał się z roku na rok, natomiast zmalał w roku ubiegłym, co niewątpliwie pozostaje w związku z osłabieniem tętna życia gospodarczego Łodzi, jakie wystąpiło w drugiem półroczu ubiegłego roku na tle kryzysu ekonomicznego.

Nadesłano do Łodzi depesz:

1919 r. — 180,464
1920 r. — 346,800
1921 r. — 405,531
1922 r. — 464,933
1923 r. — 394,740

Podobnie jak w dziedzinie depesz nadeszłych, widzimy tu wzrost ruchu w okresie 1919—22, a następnie w roku 1923 — spadek. Przyczyny, działające tu, są oczywiście te same, o których wyżej była mowa.

Z przytoczonych wyżej liczb absolutnych wyprowadzamy, w zestawieniu z liczbą ludności m. Łodzi, następujące liczby względne.

Na 100 mieszkańców Łodzi przypadało depesz w doku 1923 nadanych 55,4 nadeszłych 78,0.

Echa kradzieży dolarów z listów amerykańskich.

Bronisław Dąbrowski w roku 1921 pełnił obowiązki listonosza, lecz równocześnie do urzędu pocztowego napływały reklamacje w sprawie zaginięć banknotów dolarowych, doręczanych przez Dąbrowskiego listów poleconych.

Wobec tego dyrekcja zwolniła go z obowiązku roznoszenia listów i tylko kilkakrotnie zastępował on swych kolegów w razie urlopów.

We wrześniu tegoż roku oraz październiku zginęły dolary z listów adresowanych do Józefa Kagana, Izraela Bzury, Balbiny Baumryterowej, przyczem okazało się, że koperty były naruszone, wobec czego adresaci wnieśli zażalenia do urzędu pocztowego.

Poczta stwierdziła, że listy powyższe Dąbrowski oddał dopiero na drugi dzień po ich otrzymaniu i że otrzymał je w stanie zupełnie nienaruszonym, przyczem przy otrzymaniu ich, wypisywano recepisy, z których jeden odpis pozostał w urzędzie, a drugi otrzymał listonosz.

Wobec ścisłej kontroli nad takimi listami, aż do chwili wręczenia ich listonoszowi, jasnem było, iż kradzieży dokonać mógł jedynie Bronisław Dąbrowski.

Wczoraj na sądzie oskarżony do winy nie przyznał się, a opóźnienie w doręczaniu listów tłumaczył tem, iż nie zdążył poprzedniego dnia wszystkich listów rozdać, wobec czego odłożył je na poczcie, a następnego dnia rozdał adresatom.

Ponieważ na rozprawę nie stawił się główny poszkodowany Bzura, oskarżyciel publiczny Jan Skabiszewski wnosił o odroczenie sprawy, na co się też sąd po naradzie zgodził.

Na prośbę adwokata Więckowskiego sąd zmienił podsądnemu, jako środek zapobiegawczy, areszt na dozór policji. b.

„REPUBLIKA" Łódź 28 sierpnia 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 28 sierpnia 1924

Waloryzacja polis życiowych.

Ubezpieczenie życiowe przedwojenne stanowi niewątpliwie jeden z najtrudniejszych problemów waloryzacyjnych.

Bardzo doniosły moment socjalny nakazuje rozwiązanie jego na korzyść ubezpieczonego. Jeżeli między tytułami prawnymi znajdują się takie, które dla względów słuszności powinny ulec, odpowiadającemu deprecjacji przewartościowaniu — to są niemi przedewszystkiem kontrakty ubezpieczenia życia. Opierają się na wieloletnich częstokroć świadczeniach, pochodzących zazwyczaj z oszczędności, dokonanych w dobrej wierze, w zaufaniu do wielkiej siły płatniczej zakładów. Mają za przedmiot korzyści, które winny ulec realizacji dopiero po upływie bardzo długiego okresu czasu — tem większej wymagają przychylności dla wierzyciela — ubezpieczonego. Socjalnie bardzo doniosłym jest również fakt, że wierzyciel jest gospodarczo słabszy, rekrutuje się nadto zazwyczaj ze stanu średniego, nad którym opieka jest naturalną troską ustawodawcy. Reguły „prawa prawego" muszą tu znaleźć swe zastosowanie.

Z drugiej strony możność likwidowania, względnie utrzymania w pełnej przewalutowanej wysokości zobowiązań z tytułu ubezpieczeń ograniczona jest aktywami zakładu danego.

Tak zwana „lex Zoll" (rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej, Dz. U. R. P. Nr. 658 ex 1924, poz. 441) posuwając się w granicach możliwości płatniczych zakładu ubezpieczającego, wykazuje wielką skłonność faworyzowania ubezpieczonego. Kontrakty ubezpieczeń oparte na życiu, zostały wydzielone jako samodzielna grupa, z pośród wszelkich tytułów, podlegających przerachowaniu. Szemat procentowy został w drodze wyjątku dla pretensji z tych kontraktów wykluczony i zastąpiony przez zupełnie swoistą koncepcję. Mianowicie za podstawę przerachowania sumy ubezpieczenia przyjęto rezerwę składek z dn. 31 grudnia 1918 r. (t. zn. z czasu, kiedy marka była zdeprecjonowana mniej więcej 2,5 razy), przeliczoną przy zastosowaniu specjalnego spółczynnika, który ma być ustalony bądź sądownie bądź w drodze ugody dla każd. zakładu z oddzielna. Przytem wysokość tego spółczynnika ustala się przez relacjonowanie nadwyżki aktywów w dniu 31 grudnia 1923 r., obliczonej w bilansie złotowym do sumy funduszów gwarancyjnych, rezerwowych i funduszu emerytalnego w dniu 31 grudnia 1918 r. Po takiem przeliczeniu umowy winny być bądź zlikwidowane, albo utrzymane w mocy według woli ubezpieczonego.

Przy utrzymaniu umowy powstaje obowiązek dopłacenia wstecz składek od sumy przewalutowanej, z zaliczeniem wpłat dokonanych podług zasad, w ustawie podanych; niewpłacenie składek wstecz jest jednoznaczne z żądaniem wykupu. Jeżeli świadczenie już było płatne w dniu wejścia w życie rozporządzenia— następuje wypłata z potrąceniem przypadających dokładnie wstecz (szczegóły w b. obszernych par. 18 — 25, cyt. rozporządzenia). Przy wypłacie świadczeń już płatnych uzyskały zakłady legalną zwłokę dwuletnią, przy wypłacie z racji wykupu zwłokę trzyletnią.

Można mieć zastrzeżenia, większe lub mniejsze, z powodu przyjęcia za miarodajną dla obliczeń daty 31 grudnia 1918 roku. Przyznać należy, że sama zasada obliczenia w znacznej mierze salwuje interes ubezpieczonego. Przyjęta została również przez komisję waloryzacyjną Reichstagu, jako właściwa. Stawia kwestję na racjonalnej platformie siły płatniczej zakładów, nie podważając ich bytu.

Sprawa likwidacji pretensji z ubezpieczeń nie została jednakże w zupełności załatwiona rozporządzeniem powołanem.

Bardzo wydatnie pracowały na naszym gruncie reprezentacje zakładów zagranicznych, mających swe główne reprezentacje w Rosji. Posiadały znaczne portfele polisowe polskie. Obecnie wraz ze zmianą stosunków, zakres działania tutejszych reprezentacji objęły centrale zagraniczne. Taktyka tych zakładów pozostawia wiele do życzenia. Nie uznają waloryzacji jako reguły. Polisy opiewające na ruble pragną płacić po kursie 1 rb. = 2.16 mk. Sprawa wymaga uregulowania wobec zagrożenia interesu bardzo wielkiej liczby obywateli polskich. Trudno kwestję uważać za należącą do ogólnego rozrachunku z tytułu zerwania więzów państwowych z Rosją, skoro dłużnikiem są przedsiębiorstwa nierosyjskie. Stan prawny wymagałby jednakowoż znacznej zmiany.

Kwestja wkracza w zakres prawa prywatnego międzynarodowego. Kautele ustawowe w tej dziedzinie, przewidziane przez rozporządzenie waloryzacyjne, wydają się niezupełnie wystarczającemi.

Waloryzację zobowiązań wobec cudzoziemców ustawa potraktowała bardzo liberalnie. Opiera ją na zasadzie wzajemności legalnej i formalnej.

Odwet przewidziany jest tylko na wypadek, gdyby państwo obce przerachowywało wierzytelności obywateli polskich niżej niż własnych. Zmiana stanowiska okazuje się konieczną. Mimo wielką humanitarność reguł przytoczonych, praktyka okazuje, że są dla nas w wyniku niekorzystne.

Nie możemy pozwolić cudzoziemcom na korzystanie z dobrodziejstwa waloryzacji nie mając pewności że i my wobec cudzoziemców będziemy z niej korzystali.

Dlatego rodzi się pytanie, czy nie byłoby słuszniejszem oprzeć stosunek do państw obcych w zakresie waloryzacji na zasadzie wzajemności traktatowej i materjalnej. Tylko wtedy i tylko o tyle cudzoziemiec powinien korzystać z waloryzacji, o ile obywatele nasi korzystają z niej w jego kraju oraz państwo jego zobowiązało się traktatowo do jej stosowania.

Tylko takie bowiem postawienie kwestji mogłoby zawarować naszemu obywatelowi ochronę przed niezupełnie świadomym swych obowiązków dłużnikiem. Wśród innych również przed wyzyskującym go obcym zakładem ubezpieczeń.

A. Z.

Polityka sprzedażna Tow. Akc. Scheiblera i Grohmana.

W związku z zamieszczoną w nr. 234 „Republiki" z dnia 27 sierpnia r. b. notatką p.t. „Polityka sprzedażna Zakładów Zjednoczonych K. Scheiblera i L. Grohmana" prosimy o zaznaczenie iż o zniżce cen na towary nie myślimy wcale, gdyż dotąd osiągane przez nas ceny stoją niżej własnego kosztu. Objaw ten jest wynikiem wyjątkowo niepomyślnej konjunktury i uważany jest przez nas za przejściowy do cen normalnych tj. wyższych.

Z poważaniem
Zjednoczone Zakłady Przemysłowe
K. Scheiblera i L. Grohmana
Spółka Akcyjna
K. W. SCHEIBLER.

——××——

Zmiany w rumuńskiej taryfie celnej.

W nr. 157 „Monitoral Oficial" ogłosił dekret królewski o zmianach taryfy celnej na artykuły importowane. Poniżej podane są najważniejsze zmiany taryfy celnej dla artykułów odgrywających poważną rolę w polskim eksporcie:

a) na wełnę surową podwyższono cło z 10 lei na 15 lei od 10 0kg. Podwyższono cło od wełny mytej, czesanej i barwionej z 50, 80, 300 lei od 100 kg. na 120 160 i 600 lei. Od wełny sztucznej na 100 klg. na 600 lei od 100 klg. Dla wyrobów tkanin wełnianych cła w taryfie z 1921 wynosiły od 20 do 120 lei, obecnie podwyższono te cła od 40—120 250 lei kg. Dla form kapeluszy, dla których taryfa 1921 przewidywała cła od 25 do 40 lei kg., nowa taryfa przewiduje cła od 30 lei kg. do 160 lei kg. Cła na pendzle, szczotki młoty itd. podwyższono czterokrotnie z 30 lei na 120 lei kg.

b) dla nici przędzy konopnej i lnianej podwyższono opłaty celne, dla przędzy bawełnianej pozostawiono cło w poprzedniej wysokości. Przemysł powroźniczy zyskuje poparcie w drodze lekkiej podwyżki celnej. Dla przemysłu wyrabiającego tkaniny z konopi, lnu, bawełny, juty podwyższono z lekka. Cła rozpoczynają się od sumy 700 lei od 100 klg. dla tkanin jutowych do 6000 lei od 100 kg., dla tkanin lnianych i konopnych, bielonych w przeciwstawieniu do 550 lei i 4000 lei od 100 kg. ceł według poprzedniej taryfy z 1921. Cła od tkanin bawełnianych uległy pewnej podwyżce.

c) cło od papieru zwykłego pakowego drukarskiego, zwiększono z 200 i 220 lei na 500 i 600 lei od 100 kg.

Cło na wyroby papierowe zwiększono z 400 lei na 1500 lei z 1000 na 4000 lei, z 1500 na 5000 lei od 100 kg., na wyroby podług ratykułu 431 z 2000 lei na 8000 lei od 100 kg.

d) cło na minerały, węgiel, surowiec żelazny, miedź, cynk, ołów pozostawiono w danej wysokości. Podwyższono z 40 lei na 100 lei od 100 kg, cło za żelazo walcowane. Lekkiej podwyżce podległy cła na artykuły żelazne. W tej samej wysokości pozostało cło na wyroby żelazne z surowca, z 60, 90, 120, 300 lei na 200, 250, 280 i 500 lei od 100 kg., za wyroby z żelaza walcowanego podwyższono cła od 150 na 500, z 1000 lei na 1500 lei. Lekkiej zwyżki doznały również cła od nitów, śrób, drutu, łańcuchów gwoździ, wyrobów z drutu, zamków itd. a także od narzędzi robotniczych fabrykowanych w Rumunji jak pługi, brony itd. Silnej zwyżki doznały cła od naszych wyroobów w kraju.

Wiadomości gospodarcze.

WYROBY ŻYRARDOWSKIE.

Towary żyrardowskie tańsze są od wyrobów łódzkich, skutkiem czego jest na nie stały popyt, specjalnie poszukiwane jest płótno tyrolskie, rewantuchy i nowy gatunek sylezji (90-90 i 90-84 w półsztuczkach.

Dużym popytem cieszą się ręczniki oraz płótno krawieckie.

EKSPORTER ŁOTEWSKI W ŁODZI.

W tych dniach bawił w Łodzi przedstawiciel jednej z największych hurtowni włókienniczej w Rydze, który przywiózł ze sobą większą ilość gotówki. Dokonał on, jednak tylko niewielkich tranzakcji.

Na zapytanie naszego spółpracownika jakie są powody tak minimalnych przez niego czynionych zakupów, oświadczył, iż brak kredytu w Łodzi oraz zbyt wygórowane ceny nie pozwalają mu poczynić większych zakupów.

WCZORAJSZE TRANZAKCJE HANDLOWE.

Wczoraj przybyło do Łodzi kilkunastu kupców z Małopolski, którzy dokonali niewielkich tranzakcji.

Tranzak[illegible] te były przeważnie gotówkowe, ale częściowo też z 40 proc. zaliczeniem.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 sierpnia.

Dolary 5,20 i trzy czwarte.

Waluty bez zmiany, — akcje niecomniej.

Cegielski	0,95
Zieleniewski	13,50
Parowozy	0,55
Chodorów	7,25
Bank Przem. Lwów	0,65
Starachowice	3,85
Rudzki	2,05
Węgiel	11,25
Ostrowiec	7,22
Kijewski	0,30
Cukier	6,30
Żyrardów młody	24,50
Borkowski	1,70
Haberbusch	6,70

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 27 sierpnia.

Zamknięcie.

100 marek rentowych 137,917 — 133,583
100 złotych polskich 106,73 — 108,27
100dolarów 556,73 — 559,52
Telegraficzna wypłata na Londyn — 25,06
na Berlin 132,368 — 133,032
na New-York 556,85 — 559,65
na Warszawę 106,61 — 107,14





W Tentimiglia we Włoszech zbudowano wielki pomnik na cześć marynarzy, poległych podczas wielkiej wojny.



Jeden z ładniejszych krajobrazów tatrzańskich pod Giewontem. Z prawej strony na szczycie widać krzyż, wzniesiony przez górali.



GOTÓWKA.

Dolary 5.16

CZEKI.

Belgja 25.97
Holandja 200.25
Londyn 23.21
Nowy Jork 5.16
Paryż 28.03
Praga 15.51
Szwajcarja 96.79
Wiedeń 7.28
Włochy 22.99
8-proc. poż. złota 6.80-6.70.-8.90
Bony złote 0.86—0.84
Miljonówka 0.70—0.83
Pożyczka dol. 2.90
4 i pół proc. listy z z. 30-32.10--31.50
4 i pół proc. obl. m. War. p. 16.50
5 proc. ob l.m. Warsz. p. 19.50--21

AKCJE.

Bank Handlowy 8—8.05—8
Bank dla H. i P. 1.95—2.10
Bank Przem. Lw. 0.65
Bank Zachodni 2.50—2.45
Grodzisk 0.75
Kijewski 0.29—0.28
Zgierz 4.—
Spiess 1.35
Strem 16.—
Wildt 0.26
Chodorów 7.30
Czstocice 3.50
Gosławice 2.80
Cukier 6—6.20—5.95
Firley 0.56
Łazy 0.20—0.19
Węgiel 1) 8—7.70 2) 7-80 3) i 4) 8.40-8
Nobel 2.25
Cegielski 0.92—1—0.93
Fitzner 7.50
Lilpop 1.02—0.98—1
Modrzejów 7.20—7.90—7.50 dr. 7.80
Norblin 0.87—0.89
Ostrowieckie 10.50—11—10.75
Parowozy 0.55
Rohn i Ziel. 0.40
Rudzki 2—1.92—1.95
Starachowice 3.80-3.97-3.90
Wulkan 3.25
Ursus 3.85—3.75—3.80
Zieleniewski 14.05—13.25
Żyrardów 61.25—61.50
Ba[illegible]owski 1.70
Syndykat roln. 2.40
Haberbusch 6.50—6.75—6.70
Spirytus 2.45—2.30—2.60

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 27 sierpnia.

Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 4,49.18
Francja 82,82 i pół
Belgja 89,37 i pół
Włochy 101,31
Szwajcarja 23,94 i pół

Paryż, 27 sierpnia.

Zamknięcie giełdy.
Londyn 82,88
Nowy Jork 18,44
Belgja 92,47
Włochy 81,89
Szwajcarja 345,25
Praga 55.80

OGŁOSZENIA drobne

Lokale.

Pokój 1—2 z utrzymaniem dla 1—2 osób w centrum do wynajęcia. Oferty sub „Śródmieście" w Republice. 967-1

Pokój kawalerski w śródm. do wynajęcia od zaraz. Wiad.: w księgarni p. Jochelsona, Piotrkowska 26, od 3—4 po poł. 975—1

Nauczycielka poszukuje pokoju przy rodzinie. Wiadom.: red. „Republiki" dla „P. L." 957-3

A. LOKAL na wędliniarnię większy, lub dom w śródmieściu kupię. Łaskawe oferty do „Republiki" pod „E. F." 037—1

Przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia pokój z całodziennym utrzymaniem dla dwóch studentów w Warszawie ul. Dzika 3, m. 7. 028—2

Nauka i wychow

Znana nauczycielka haftu ręcznego i maszynowego Marja Kaplan-Kop wróciła i przyjmuje zamów. 6 Sierpnia (Benedykta) № 10 m. 34. 5946

Englishman gives English lessons Apply: „Englishman" „Republika"

Francuskiego, literatury, konwersacji udziela rutynowana nauczycielka. Wólczańska 98 m. 14

Buchalter-bilansista z wyższem wykształceniem i b. rzeczoznawca sądowy udziela nauki praktycznej buchalterji i rachunkowości z gwarancją nauczenia samodzielnego prowadzenia ksiąg i sporządzania bilansów w przeciągu 1 do 2 miesięcy. Kursy indywidualne i zbiorowe. Warunki b. dogodne. Informacje od 10—11 rano i 8—9 wiecz. Piotrkowska № 182 ofic. I piętro. 029—4

Miss Mary gives English French and German lessons Visible 1—3 6—8. Piotrkowska 109 lod 5 II fr. 08—1

Mademoiselle Marie enseigne anglais francais allemand. Voir 1—3 5—8 Piotrkowska 109 log. 5, II fr. 9-1

Rozmaite.

Przybłąkał się pies rasy wilczej znajduje się u tramwajarza Rogowskiego, Kilińskiego № 160, № marki psa 3248. 012—1

Posady.

Dobra krawcowa poszukuje pracy. Wykonywa wszelkie roboty. Zgłoszenia pod adr. ul. Narutowicza 32, sklep materjałów piśmiennych. 5885-5

Energiczny buchalter-bilansista poszukuje stałego zajęcia lub na godziny. Referencje najlepsze, wymagania skromne. Adres: M. Dyskin, Kilińskiego 86, dla W.—5.

Inteligentna panienka poszukuje posady do dziecka. Łaskawe oferty do Republiki pod „L. K 20". 972—7

Młody człowiek w zawodzie kelnerskim poszukuje pracy. Of. do „Republiki" pod „człowiek". 5845—2

Zagubione dokumenty

Dina Braun zagubiła dowód osobisty wyd. przez Polski Konsulat w Królewcu 904-3

Hinda Kempińska zgubiła patent galanteryjny wyd. w Łodzi. 956—3

Moszek Habański zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. w Łodzi, oraz książki wojskowości wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 2—1

Icek Kon, zagubił dowód osobisty wydany w Kaliszu 025—1

Tadeusz Pieklarz zgubił dowód osobisty wydany w Pęczniewie gmina Niemesłów. 011-3

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.